№ 207. WILNO, środa dnia 11 (24) września 1913 roku. № 207.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał IV-ty 1913 r.

KONIAK SZUSTOWA
MARKA FABRYCZNA ZATWIERDZONA

Teatr Ogrodu Botanicznego I. SZUMANA.

Dziś walczą 4 pary: 1) hindus Mora — Sobieskij; 2) Czarna maska — Sanejder; 3) Bernar — Anatema; 4) Miedwiediew—Fonsonad.
Występy satyryka-humorysty Michała Aloszyna Wspaniały Divertissement. Teatr marjonetek GRALMANA. — Kinematograf. Początek o godz 8½ wiecz. Kasa otwarta od g. 11 rano.
Ceny miejsc dostępne dla wszystkich—od 25 k.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel.384.

Dziś wspaniały Caffé-Concert. — Wieczór debiutów i występów!
Teatr marjonetek Gralmana.—Satyryk-humorysta Michał Aloszyn.—Polska artystka Kwiecińska, francuska Triasera.—Polska artystka Regina Safo. — Artystki rosyjskie: R. Bojarska, Romanowa, Agarska, wiedenka Lucie Lucyna, Rene Werdie i wiele inn.
Początek o godz. 12 w nocy. Reżyser L. Gurwicz.

ZARZĄD
Towarzystwa Kredytowego miejskiego w Mińsku

podaje do wiadomości, że w dniu 2 września 1913 r. odbyło się XXXIV losowanie amortyzacyjne 4½% listów zastawnych I i II-ej serji i XIII losowanie 5% listów zastawnych T-wa I serji:

Wylosowane zostały następujące numera:

4½% listy zastawne I serji.
Po 100 rb. — №№ 235, 271, 305, 685, 782, 862, 877. — Po 500 rb. — №№ 043, 397, 407. — Po 1000 rb.—№№ 098, 125.

4½% listy zastawne II serji:
Po 500 rb.—№№ 164, 167.

5% listy zastawne I serji:
Po 100 rb. — №№ 36, 181, 199, 270, 272, 310, 387, 460, 518, 555, 662, 733, 835, 886, 939, 943, 948, 972, 1052, 1056, 1150, 1251, 1258, 1342, 1402, 1460, 1482, 1484, 1501, 1604, 1663, 1692, 1699, 1742, 1802, 1804, 1852, 1865, 1886, 1890, 1982, 2022, 2134, 2265, 2292, 2372, 2391, 2475, 2520.
Po 500 rb.—№№ 337, 400, 790, 1074, 1193, 1301, 1782, 2370.
Po 1000 rb. — №№ 128, 552, 952, 1251, 1319, 1698, 2390, 2541.

Wylosowane listy zastawne wypłacają:
Zarząd Towarzystwa w Mińsku, wszystkie kantory i oddziały Banku Państwa i inne instytucje kredytowe, wskazane w tabelach losowań.

„Wsia Wilna” na rok 1914.

Redakcja wydawnictwa „Wsia Wilna“ (Św. Jerski Prosp. № 35, m. 1 najuprzejmiej prosi rządowe, prywatne i dobroczynne instytucje o natychmiastowe zakomunikowanie najdetaliczniej swych danych, tyczących się owych instytucyj, jako to: nazwę instytucji, adres i № telefonu, godziny przyjęć, oraz wydawanie informacyj, osobisty skład z adresami urzędników, ich rangi oraz stanowiska służbowe. Osoby inteligentne wszelkich stanowisk uprasza się o zakomunikowanie swych adresów i rodzaju pracy. Instytucje i osoby, które zmieniły mieszkania 23 kwietnia b. r., lub mających zamiar zmienić takowe 29 września b. r., uprasza się o nadesłanie swych adresów.

Wszystkie te informacje są potrzebne w celu umieszczenia w wydawnictwie informacyjnem „Wsia Wilna“ na rok 1914, które już rozpoczęto drukować.

Chybiony efekt.

Moment, na który sfery reakcyjne Rosji liczyły niezmiernie, moment odsłonięcia pomnika wielkiego nacjonalisty, przeszedł w sensie politycznym prawie bez wrażenia. Nie stało się nic z tego, o czem marzyli w skrytości i na jawie ci wszyscy, którym od dwóch lat zabrakło punktu oparcia w szerokich planach, mających uczynić Rosję „prawdziwie“ rosyjską. Zdawało się, iż uroczystości kijowskie zdziałają coś przecie... Że zgalwanizują na chwilę przynajmniej i pobudzą do wielkich naprężeń kierunek, tak władczo panujący przy zmarłym premjerze. Zdawało się, że kierunkowi temu choć na chwilę przywrócą splendor i dostojność poważnego programu, przy którym — ujrzawszy go w ponownej chwale — opowie się znów ten i ów z dawnych stołypinowskiej gwiazdy czcicieli. Zdawało się, że przynajmniej na tych pośmiertnych pominkach ocena działalności zgasłego polityka wypadnie lepiej nieco ,że teraz przynajmniej zwolennicy jej choć w części obronić ją od zarzutów niezliczonych potrafią i coś w niej odkryć istotnie wielkiego, coś, w coby uwierzyła Rosja. Nie stało się nic z tego... Oprócz mów oficjalnych i szablonowych kadzideł, nie potrafiono dodać nic więcej do „chwili historycznej“, *ad hoc* robionej przez nacjonalizm rosyjski w Kijowie. Nacjonalizm ten stanął przed Rosją całą jak dawniej z gołosłownemi jeno frazesami, do uczuć i do myśli ogółu nie znajdując drogi. Efekt przygotowywany zawiódł. Fajerwerk polityczny spalił na panewce. W Kijowie nie zaszło nic, coby spadek stołypinowski w dziedzinie pojęć czyniło popularniejszym nieco. U stóp banalnego w pomyśle pomnika złożono urzędowe wieńce, przed bronzowym posągiem zmarłego tragicznie działacza przedefilował szwadron żandarmów... To było wszystko... Do działającego na wyobraźnię mas momentu od takiego „obchodu“ — daleko. Dni kijowskie przypomniały jedynie stołypinowską tragedję i tę przepaść, jaka była pomiędzy pogromcą ruchu wolnościowego a rosyjskiem społeczeństwem zawsze... Przepaści tej nie udało się i dziś zasypać.

Ależ bo chwilę źle wybrano do tego... Mniej niżli kiedykolwiek skłonna jest Rosja obecna do oddawania hołdów temu, co złamał wszystkie jej wiosenne nadzieje. Być może, iż te nadzieje były zbyt dziecinne, być może, iż oblać dusze strumieniem zimnej wody należało. Było to koniecznem nawet. Lecz jest różnica pomiędzy strumieniami wody, mózgi rozpalone chłodzącej, a strumieniami krwi. Tej ostatniej zaś wiele pochłonęła realizacja hasła „najprzód uspokojenie, a potem reformy“, hasła pomyślanego od początku nieszczerze. I wszystko, co potem działo się i dzieje, z tej krwi i z nieszczerości hasła tego się rodzi. Widma krwawe poraziły mózgi na długo, wszczepiając w nie zaczyn niespokojnych szamotań i głębokiego do wszelkiej samowoli wstrętu. Zawiedzione przez niedotrzymane obietnice reform i po krwawych rozprawach społeczeństwo rosyjskie straciło ostatecznie ufność, by coś dobrego przyjść mogło dlań z tej strony, z której wyglądali zbawienia umiarkowani, lojalni i cisi. I tak zbankrutowało podwójnie. Ci, co wiarę swą w przyszłość ulokowali w rewolucji i ci, co ulokowali ją w stopniowej reformie — w równym stopniu stoją dziś odarci ze swej wiary, nie mając czego sobie wzajem zazdrościć. Zły nastrój więc ponownie rośnie. Nie jest to czas do czczenia twardych rąk, co potrafiły ściągnąć cugle, ale nie chciały ich już potem popuścić. Nie jest to czas do nawracania wstecz, gdy wszystko znów w głuchym pomruku naprzód rwie się...

Chybiły celu więc uroczystości kijowskie, jeśli ten cel rozumieć głębiej, szerzej. Pomnik Stołypina wbrew złudzeniom kresowych patrjotów drogowskazem nie będzie. Nikt z tych, którzy są echem myśli społecznej rosyjskiej w dniu kiedy tłumom ukazała się postać bronzowa b. prezesa ministrów, nie wyrzekł owych słów, których oczekiwano: „wskazania twoje czcić będziemy...“ Nie powiedział tego nawet Guczkow. I on milcząco stanął po stronie rozczarowanych. To znamienne... Nikomu więc, prócz Bobryńskich i Zamysłowskich, szczucie inorodców za program polityczny nie wystarcza. Wynalazek, uczyniony w r. 1906-ym, by falę gniewu ludu zwalić na głowy najmniej winnych, nie zyskał na wartości. Społeczeństwo rosyjskie wie, iż energię swą do większych zachować musi celów. I cele te narzucają się znów same przez się. Stąd ostateczne niepowodzenie prób, czynionych w Kijowie. Rozstawione przez nacjonalistów sidła stoją puste. Nie wpadł w nie nikt. Przeciwnie rozległy się przeciwko kompromisom z nacjonalizmem energiczne protesty. Propozycje sojuszu nie w porę spowodowały jedno — emancypację lewych październikowców. Oni to przemawiają dziś najgłośniej i nikt im nie neguje, bowiem nastrój ogólny jest najzupełniej po ich stronie. Stoimy więc wobec widocznych zapowiedzi nowego ugrupowania sił politycznych Rosji inaczej całkiem, niż wyobrażali to sobie kijowscy „macherzy“.

Nie ku tradycjom stołypinowskim przesunął się środek ciężkości widoczny dążeń politycznych tych, którzy stworzyć mają w Dumie i w życiu owo tak upragnione centrum — ale ku szczerym wytycznym postępu, do prawdziwego odrodzenia państwa przez prawo zmierzającego jawnie. Te dążności nie inne wybijają się też na czoło politycznych żądań Rosji w najbliższej przyszłości. Kto żyje — protestować poczyna przeciwko zatrzymaniu się maszyny prawodawczej na miejscu. By dała szerszy dech piersiom, tego chcą od niej wszyscy, by dała możność swobodnej dla jutra pracy. I oderwać myśli od pragnień tych — ciskając czynu stęsknionym na ofiarę zdręczonych inorodców już się nie uda. Będą tępić na nich swe zęby ci tylko, co to i dotychczas czynią. Oni też będą sławić nadal swego nauczyciela, innych znać nie chcąc. Z głosami ich nie połączy się jednak ów chór olbrzymi, w który spodziewali się tak bardzo bezpodstawnie złączyć różne żywioły społeczne nacjonalistyczni marzyciele kijowscy. Marzyciele... Jakże to dziwnie brzmi. Lecz marzycielstwem jest i pozioma myśl, gdy z niej nawet własnej korzyści wyciągnąć już nie można. Taka zaś chwila dla nacjonalizmu jest bliską.

W. B—ski.

P. Łopaciński o centrum.

Ostatnie wybory posła do Rady Państwa z gubernji wileńskiej wzbudziły wielkie zainteresowanie zarówno ziemian, jak i całego społeczeństwa polskiego. Najwięcej bodaj uwagi dziś się skupia na poruszonej przez posła Chomińskiego kwestji, czy posłowie polscy w Radzie Państwa mają i nadal należeć do centrum tej izby, czy też powinni sformować samodzielną grupę, odzyskując absolutną wolność ruchów.

Nie mniej zaciekawiony sprawą niż inni, udałem się do posła Łopacińskiego.

Jak zawsze uprzejmy poseł nie odmówił uczynienia zadość mojej ciekawości.

— Przyjmując mandat—oświadczył mi poseł — żadnych zobowiązań wobec moich mocodawców nie składałem, a zresztą ogół wyborców nie dążył do narzucenia mi jakichkolwiekbądź imperatywów.

— A więc — wtrąciłem — poseł ma wielką swobodę, czyli, że jest rzecznikiem bezpartyjnym?.. Fakt to pocieszający.

— Tak jest. Pod flagą partyjną mandatu bym nie przyjął. *A propos* swobody muszę panu zaznaczyć, że o absolutnej swobodzie mowy być nie może. Muszę przecie wejść do Koła polskiego. Co zaś w danej sprawie powie Koło, przewidzieć nie jestem w stanie. Uledz orzeczeniu większości wszak powinienem, bo bym w przeciwnym razie okazał się „dzikim“. To zrozumiałe.

— A więc — interpelowałem w dalszym ciągu — zaciekawia mnie, jaki pogląd w kwestji centrum p. poseł zamierza popierać śród swoich w Kole?

— Od siebie mogę powiedzieć, że już przy końcu mojego posłowania od gubernji witebskiej, tj. w r. 1909, w stosunkach Koła polskiego atmosfera zaczęła się zgęszczać. Przykrość stosunku pochodziła stąd, że posłowie rosjanie z centrum przestali się poczuwać do obowiązkowości głosowania na plenarnem posiedzeniu Rady tak, jak to było uchwalone na posiedzeniu członków grupy, do której inkorporowało się Koło polskie. To samo stwierdza i były poseł H. Korwin-Milewski. W miarę zaś wzmagania się prądów nacjonalistycznych jak w rządzie, tak zarówno w obu izbach, rozluźnienie w centrum postępowało coraz bardziej, a otchłań pomiędzy polakami i rosjanami tej grupy zarysowywała się głębiej.

Ostatnimi czasy, jak twierdzi poseł Chomiński, doszło do tego, że polacy nigdy nie są pewni, jakie stanowisko w chwili decydującej zajmą koledzy rosjanie. Na posiedzeniach grupy centrum mówi się bardzo wiele, dochodzi się do kompromisów, zapadają uchwały, a w rezultacie wszystkie wysiłki idą na wiatr, gdyż na posiedzeniach plenarnych Rady w większości wypadków zwycięstwo odnosi prawica, zasilana stale głosami części centrum. Jeśli tak jest, nie dziwi mnie, że poseł Chomiński publicznie poruszył sprawę rewizji naszej taktyki w izbie wyższej, względnie wycofania się Koła polskiego z centrum.

— Czy zerwanie z tą grupą nie osłabi i tak już nieznacznych sił Koła polskiego?

— Zdaje się — odparł poseł — że nie, a w najgorszym razie bardzo mało. Chodzi głównie o to, czy Koło polskie, tworząc grupę samodzielną, będzie mogło uczestniczyć w pracach komisji? Z prawa tego korzystają wszystkie grupy, składające się najmniej z 10 osób. Koło polskie zaś będzie miała 11 członków: 6 z Królestwa, 3 z Litwy i 2 przedstawicieli przemysłu i handlu. Udział więc Koła w osobie jednego przedstawiciela we wszystkich komisjach jest zapewniony.

Gotowość posła Łopacińskiego do udzielenia szczegółów ośmieliła mnie do szczerego wypowiedzenia mu wszelkich moich wątpliwości.

— W sprawach dotyczących polaków — zauważyłem — każdy głos ma kapitalne znaczenie i był przecie przykład rozstrzygnięcia kwestji większością jednego głosu. Poparcie zatem kilku szczerych rosjan z centrum dla polityki polskiej jest bardzo ważne. Zerwaniem zaś z całą grupą możemy zrazić do siebie pożądanych dla nas ludzi. Z tego względu być może mają słuszność koledzy pańscy, nie sprzyjający likwidacji stosunku z centrum. Należenie do centrum nie powinno przecie pozbawiać polaków swobody ruchu. Skoro centrowcy rosjanie nie poczuwają się do obowiązku głosowania w myśl uchwał na posiedzeniach grupy, od tego obowiązku mogą się uważać za wolnych i polacy. Posłowie polscy moralnie byliby w porządku.

— Nie przeczę — powiada poseł. — Mielibyśmy moralne prawo płacić pięknem za nadobne. Wszelako i taki stosunek nie tanio nas musi kosztować. Przemówienia i debaty na posiedzeniach grupy pochłaniają moc dla posła drogiego czasu i to wszystko na marne. Czy warto więc zużywać nieprodukcyjnie energję?

Co zaś do tych kilku światłych i szczerych rosjan — sądzę, że takimi zawsze pozostaną i z drogi raz obranej nie zboczą. Zresztą jest i inny wzgląd niepośledniego znaczenia. Uważam, że powinniśmy wotować za jednostajnością polityki polskiej tak w izbie wyższej, jak w niższej. Koło zaś polskie w Dumie Państwowej do żadnej organizacji w rodzaju centrum nie należy.

— A więc, jeśli dobrze zrozumiałem, pan poseł woli uformowanie samodzielnej grupy polskiej?

— Dziś — poprawił mnie poseł — nie mogę dać stanowczej odpowiedzi, gdyż, jak powiadają inni posowie, atmosfera w centrum stała się znośniejszą po wyjściu neudhardowców. Z obrazu stosunków w centrum, nakreślonego przez posła Chomińskiego, wnoszę, iż na wycofaniu się z tej grupy polacy żadnej straty nie poniosą.

Żegnając mnie, poseł Łopaciński dodał:

— Kandydatury swojej nie wystawiałem i niechętnie ją przyjąłem. Uważam, że więcej mógłbym zdziałać na zagonie śród sąsiadów w siermięgach, zwracających się do dworu o porady, aniżeli na fotelu w Izbie wyższej. Odrywam się od lemiesza nie z własnej chęci, lecz na wyraźne żądanie moich współobywateli — a im nie potrafiłbym odmówić.

M. Ż.

Po zgonie ś. p. biskupa Cyrtowta.

Pogrzeb.

Zwłoki zmarłego pasterza djecezji żmudzkiej, przewiezione z Berlina do Kowna, spoczywały w ciągu dni paru w bocznej kaplicy katedry kowieńskiej św. Jana Chrzciciela. Dopiero w dniu pogrzebu w poniedziałek o godz. 10 rano zostały one przeniesione stamtąd do głównej nawy i ustawione na wysokim katafalku przed wielkim ołtarzem. Trumna tonęła śród masy wieńców od wszystkich Towarzystw dobroczynno - społecznych polskich i litewskich, w Kownie istniejących, rodziny, znajomych i t. d.

W pogrzebie wzięli udział czterej biskupi: sejneński — Karaś, włocławski — Zdzitowiecki, sandomierski — Ryks i sufragan mohylewski — Cieplak. Djecezja wileńska reprezentowana była przez delegowanych księży prałatów, Kurczewskiego i Hamusowicza. Archidiecezję warszawską przedstawiali księża kanonicy Rembieliński i Szlagowski i żytomierską — regens seminarjum, ks. Muraszko. Przyjechali też ks. poseł Maciejewicz, proboszcz sejneński ks. Marno i inni. Z samej djecezji żmudzkiej było około 150 księży przyjezdnych.

Ziemiaństwo reprezentowała delegacja ze wspaniałym wieńcem osobnym. Na czele jej stali : były poseł kowieński do Rady państwa Aleksander hr. Tyszkiewicz z Kretyngi, p. Dowgiałło z Siesik i p. Stanisław Kognowicki.

Około godz. 11 r. przybyli do kościoła katedralnego prezydent miasta, p. Brzozowski, gubernator kowieński Kozłow, zastępca dyrektora szkół ludowych Ostrowskij i inni przedstawiciele władzy świeckiej.

Uczniowie katolicy gimnazjum pod przewodnictwem swego dyrektora, Miedwiediewa, uczenice gimnazjum prywatnego p. Łozickiej, wreszcie młodzież ucząca się szkoły miejskiej i innych szkół kowieńskich tworzyła szpalery dokoła katafalku.

Poza tem w kościele obecni byli przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń kowieńskich, ziemiaństwa i liczny tłum ludu przybyłego z okolic pomimo całodziennego ulewnego deszczu.

Przed katafalkiem stała w żałobie rodzina ś. p. biskupa: brat jego dr. Piotr Cyrtowt z siostrą, żoną i dziećmi.

Przede mszą pierwsze kazanie wygłosił po litewsku ks. prałat i prof. seminarjum Józef Skwirecki. Po kazaniu wyszedł ze mszą żałobną ks. biskup Zdzitowiecki w asystencji trzech innych biskupów. Po mszy wstąpił na ambonę rektor seminarjum kowieńskiego, ks. prałat Jan Maculewicz i przemówił po polsku. Podczas dalszego ciągu nabożeństwa przemawiali jeszcze: ks. Maciejewski po litewsku i ks. biskup Zdzitowiecki, znany ze swego daru krasomówczego, prześliczną polszczyzną do głębi wzruszył wszystkich obecnych.

O godz. 1 i pół połączone chóry katedralny i po-karmelicki zaintonowały „In paradisum“, przy śpiewie tej pieśni w żałobnym pochodzie wyniesiono trumnę ze szczątkami zmarłego pasterza na miejsce wiecznego spoczynku do krypty pod wielkim ołtarzem katedry.

Wejście do niej znajduje się z tyłu kościoła na cmentarzu. Spoczywają w niej już zwłoki poprzedników ś. p. biskupa Cyrtowta od przeniesienia rezydencji biskupiej w r. 1865 z Worń do Kowna: Maciej Wołonczewski, zmarły w roku 1875 i Mieczysław Pallulon w r. 1908.

W tymże dniu w Wilnie w kościele Katedralnym odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. biskupa Cyrtowta przy udziale całej kapituły i alumnów seminarjum wileńskiego Chór alumnów tegoż seminarjum pod batutą ks. profesora Brazisa wykonał mszę „Requiem“ Miterrera.

Administrator djecezji.

Wczoraj kapituła kowieńska w całym komplecie zebrała się dla wybrania administratora djecezji żmudzkiej do czasu otrzymania przez osierocone biskupstwo nowego pasterza.

Skład kapituły jest następujący: trzech prałatów — Antoni Pawilanis, Romuald Styrowicz i Jan Maculewicz, oraz trzech kanoników — Piotr Borowski, Franciszek Pacewicz i Józef Skwirecki.

Po dłuższej naradzie na stanowisko administratora djecezji żmudzkiej w charakterze wikarjusza kapitulnego powołano księdza kanonika Piotra Borowskiego.

Osoba nowego kierownika rządów djecezją jest dobrze znana społeczeństwu. Ks. kanonik Borowski urodzony w r. 1857, po skończeniu petersburskiej Akademji duchownej ze stopniem magistra św. Teologji, został w r. 1887 wyświęcony na kapłana. Od r. 1903 jest bez przerwy proboszczem kościoła św. Trójcy w Kownie i w życiu miejscowem bierze czynny udział. Odznacza się wielką energją i odwagą w wypowiadaniu swych poglądów z zupełną szczerością. Charakteru jest nieskazitelnego i pracowitości wielkiej. Te właśnie przymioty spowodowały, że wyjeżdżający na operację i kurację zagranicę biskup Cyrtowt z całą ufnością i spokojem w obecnych ciężkich czasach złożył w ręce ks. Borowskiego zastępcze rządy djecezją. Te również zalety osobiste i społeczne nowego administratora zniewoliły kapitułę kowieńską, zróżniczkowaną narodowościowo, do wybrania go z pośród siebie na to tak zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko.

Z wystawy wileńskiej.

II.

Sądzę, że opis wystawy rozpocząć należy w takim porządku, jaki istotnie najdogodniejszy jest dla zwiedzającego, obchodząc kolejno gubernje z podziałem na gatunki zgromadzonych eksponatów. Jest to koniecznie dla przeciętnego czytelnika, aby mu dopomódz choć pobieżnie zdać sobie sprawę z rozwoju poszczególnych działów drobnego przemysłu naszych miast i wsi. Oczywiście dla specjalisty w rzeczach ludoznawstwa opis ten będzie miał minimalne znaczenie, posłuży jedynie przeciętnemu nabywcy jako infor-

macja, o ile możności dokładna, co i gdzie z wyrobów miejscowych nabywać warto i co nabywać powinien, aby bez szkody dla siebie, rodzimy przemysł popierać, unikając żydowskiego pośrednictwa czy tandety pruskiej, zalewającej nasz kraj.

Opuścimy sień dolną i korytarze pierwszego piętra, aby wrócić do nich przy końcu naszej wędrówki, gdyż znajdują się w nich rzeczy bardzo ciekawe, jak np. tablice, obrazujące ruch kooperacyjny u nas, z danemi statystycznemi etc. Tak samo, później dopiero przejdziemy do eksponatów, mieszczących się na balkonie drugiego piętra, posiadających w zakresie haftów, koronkarstwa i meblarstwa rzeczy prześliczne. Unikniemy przeto pewnego błąkania się, które zawsze się przytrafia przy zwiedzaniu wystaw.

Zacznijmy od sali głównej z przedsionkiem i od rzeczy dawnych, będących własnością osób prywatnych muzeów i towarzyst artystycznych, aby choć w małej części zdać sobie sprawę z rodzaju drobnego przemysłu w naszym kraju w znaczeniu retrospektywnem.

W przedsionku na lewo mieszczą się: kolekcja p. L. Uziębły, zbiory wil. Tow. Prz. Nauk, Archiwum miejskiego, zbiory Brodowskiego i „Naszej Niwy".

W kolekcji p. L. Uziębły zwracają uwagę (w gablotce) obrazki święte w metalu w wypukłorzeźbie i klamry; obok kuferek z 17 wieku, dalej żydowskie wyroby starożytne, bardzo charakterystyczne, a między innemi świeczniki ścienne mosiężne i żelazne zwane „hanekes", kilka prząśnic starych i nowsze, interesujący zbiór kafli o zielonej polewie, znajdowanych przy rozkopywaniu ulic, między innemi odłamek kafla z pieca jezuickiego z literami Chrystusa.

Tow. Prz. Nauk wystawiło bardzo ładny rzeźbiony stary wieszak do ręczników, parę figurek w drzewie ciosanych z przydrożnych krzyżów, poza tem pralniki, prząśnice, z nich dwie stare o oryginalnym kształcie, chodaki, gliniane figurki.

Z Archiwum miejskiego zgromadzono parę ciekawych kafli, np. kafel z Pogonią i herbem Leliwa na tle gotyckiej róży, kafel z epoki Zygmuntowskiej z figurą mężczyzny w wypukłorzeźbie, w stroju hiszpańskim, szczątki naczyń w stylu ludowym z gubernji wileńskiej, pisanki, zbiór fajek oraz misterną wysmukłą kapliczkę ludowej roboty i ciekawy zbiór barwnych pierników jarmarkowych.

Obfite zbiory Brodowskiego zawierają przeważnie obrazy i ekrany z epoki romantyzmu (początek 19 wieku) haftowane w petit point i robotą krzyżową, wyszywane rękoma pań i szlachcianek lub pańszczyźnianemi. Przedstawiają sceny rodzajowe, sceny myśliwskie, portrety ludzi i zwierząt, kwiaty etc. Znać tu wpływ francuski, tak wszechwładny w owej epoce. Dalej liczną kolekcję t. zw. robót „perełkowych" czyli wyszycia paciorkowe na woreczkach, pasach, pudełkach, nieraz bardzo cenne i wartościowe. Wreszcie pokaźne miejsce wśród starożytności zabierają bogate zbiory „Naszej Niwy", wśród których naczelne miejsce z zakresu tkanin zajmują pasy słuckie z 18 wieku, gobeliny, z nich jeden z wieku 16 z motywem krzyżów greckich na tle łopuchów, połączonych znakami drukarskiemi, drugi: słucki gobelin subtelny w rysunku i kolorze z Radziwiłłowskiej fabryki pasów, dający złudzenie niby malatury na porcelanie, kolekcja czepków (jeden z 16 wieku), namitka o delikatnym dwubarwnym haftcie z r. 1620, pochodząca z pałacu Sapieżyńskiego, kolekcja gorsetów, z nich jeden bity, słucki, drugi z 17 wieku, pochodzący z domu Oskierków z bogatym w kwiaty wypukłym haftcie, duże czapki złotem haftowane bogatych mieszczanek, kolekcja pasów i pasków. Bardzo interesujący zbiór instrumentów muzycznych białoruskich: trąba, rogi, lira, podwójna „żalejka" duda, cymbały, kalety, czyli sakiewki starodawne szlacheckie i chłopskie, dwa kuferki, jeden ze skrytkami, rzeźbiony z pocz. 17 w., kiedyś własność Chodkiewiczów, drugi niegdyś kniaziów Proszyńskich vel Kroszyńskich starszy jeszcze, z wieku 16 z okuciami ażurowemi w stylu gotyckim, miejscowej roboty. Lichtarz bronzowy z ludwisarni wileńskiej z armatniego żelaza odlany, kałamarz z drzewa z 16 wieku z mohylewskiego klasztoru oj. Jezuitów, oryginalne kieliszki szklane z Urzecza i dzbanek z ciemnego szkła. Dwie solniczki, takąż kropielnica, bardzo ciekawa, wyrób cechu garncarskiego w Wilnie z 18 wieku (naśladownictwo delftów holenderskich), ofiarowana przez tenże cech do kościoła przezeń ufundowanego (co dowodzi jak bogatym musiał być ów cech). Wreszcie ludowe pisanki i korowaj weselny białoruski. Prócz tego kilka manekinów w strojach ludowych białoruskich męskich i kobiecych, jak: strój drużby weselnego, strój mężatki, dziewczyny, świtki „letnik" etc.

W. St.

Informacje i pogłoski.

Kursy hodowlane.

Kursy dozorców obór, z powodu braku kompletu słuchaczy, zostały odroczone i nie rozpoczną się w oznaczonym pierwotnie terminie, t. j. w dniu 15 (29) b. m. O nowym terminie będzie zakomunikowane do wiadomości publicznej.

Kursy dla kontrolerów obór, organizowane przez komitet hodowlany odbędą się od 15 (28) października do 15 15 (28) stycznia 1914 roku w majątku Wielkie Soleczniki, własności członka wil. Towarzystwa rolniczego, p. K. Wagnera. Zapisy już się rozpoczęły, informacji udziela kancelarja Towarzystwa rolniczego. Zarządzającym kursami będzie p. W. Plewiński, instruktor związku kontroli obór, wykładać będą: lekarz weterynarji, p. S. Chazbijewicz, agronom rządowy gubernjalny G. Kotielnikow, agronom W. Sławiński, starszy specjalista min. rolnictwa I. Atobiekiane, agronom Z. Ludkiewicz.

Opłaty asekuracyjne.

Urząd gubernjalny rozesłał naczelnikom ziemskim okólnik z zaleceniem, aby nakazali zarządom gminnym przedsięwziąć środki, celem skłonienia włościan do wniesienia opłat asekuracyjnych za 1914 r. Okólnik wyjaśnia, że opłaty te powinny być pokrywane na cały rok z góry i że w nich są poważne niedobory za 1913 rok.

Przemianowanie stacji kolejowych.

Od d. 18 kwietnia st. st. roku przyszłego, stacje kolei Poleskich Rożanka i Królewszczyna zostaną przemianowane na: Fignerowo i Siesławino.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we środę — śśw. Prota i Jacka M. M.; wedl. now. st.—N. M. P. od wyk. niewolników. Jutro — śśw. Gwidona W., Heronida M.; wedl. now. st. — św. Firmina B. W.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 5°.

STOWARZYSZENIA.

— **Posiedzenia w Towarzystwie rolniczem.** We wrześniu odbędą się posiedzenia następujące: 12 (25) we czwartek o godz. 1 po południu, odbędzie się posiedzenie sekcji dla ustalenia programu przeprowadzenia badania stanu mleczarstwa w gubernji wileńskiej.

14 (27) w sobotę o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie komitetu popierania drobnego przemysłu w gub. wileńskiej. Na tem posiedzeniu mają być rozpatrzone następujące sprawy: 1) Przegląd obecnego stanu przemysłu domowego Litwy i Białorusi na podstawie danych z wystawy. 2) Wynalezienie stałego zbytu przedmiotów przemysłu drobnego (zbyt w Wilnie). 3) Zachowanie okazów sztuki i twórczości ludowej. 4) Omówienie propozycji ministerjum rolnictwa przyjęcia udziału w wystawie drobnego przemysłu w Berlinie w roku 1914. 5) Różne sprawy bieżące, administracyjne, przyjęcie nowych członków.

16 (29) b. m. o godz. 11 rano posiedzenie komitetu hodowlanego o następującym porządku dnia: 1) Sprawozdanie z prac komisji pod ustalenie programu badania stanu mleczarstwa w gubernji. 2) Sprawozdanie o pokazowem karmieniu bydła włościańskiego. 3) Organizacja kursów 3-miesięcznych dla kontrolerów obór i ustalenie nowego terminu rozpoczęcia kursów miesięcznych dla dozorców obór. 4) Rozpatrzenie spraw nadesłanych od komitetów i sekcji. 5) Sprawozdanie z krajowej wystawy przemysłu domowego i sztuki ludowej Litwy i Białorusi i wyznaczenie nagród od Towarzystwa. 6) Sprawy administracyjne i bieżące. 7) Organizacja związków hodowli bydła. 8) Sprawozdanie instruktora związku kontroli obór z pobytu na zjeździe hodowców bydła i na wystawie w Kijowie. 9) Zużytkowanie zapomóg ministerjum rolnictwa. 10) Sprawy bieżące i administracyjne.

16 (29) o godz. 5 po południu posiedzenie komitetu agronomicznego. Porządek obrad: 1) Referat inż. W. Sławińskiego „O suszarniach zboża". 2) Sprawozdanie z pokazu karczownic i środków wybuchowych. 3) Omówienie sprawy zużytkowania zapomóg ministerjum rolnictwa. 4) Ustalenie nowych punktów wypożyczalni maszyn i narzędzi rolniczych. 5) Ustalenie punktów dla pólek doświadczalnych u włościan z wyborowem ziarnem i nawozami sztucznemi. 6) Sprawy administracyjne i bieżące.

16) (29) o godz. 8 wieczorem posiedzenie rady Towarzystwa: 1) Sprawozdanie prezesa Towarzystwa z uczestnictwa w zjeździe hodowców koni i rolniczym w Kijowie. 2) Omówienie sprawy wyjednania taryfy ulgowej na kolejach przy przewożeniu robotników do robót polowych. 3) Omówienie programu i terminu listopadowego walnego zgromadzenia członków Towarzystwa.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Rozszerzenie archiwum.** Archiwarjusz miejski, W. Studnicki, zwrócił się do Zarządu miejskiego z prośbą o rozszerzenie lokalu archiwum, którego zbiory rosną z dniem każdym. Rozszerzenie to jest wykonalnem przy zajęciu części korytarza wspólnego z przytułkiem „Kropla mleka". Poza tem p. Studnicki prosi o izolację archiwum od składu nafty i odnowienie kasy ogniotrwałej i żelaznych półic.

Godzi się tu zanotować, że rozszerzanie archiwum miejskiego, już raz w znacznym zakresie dokonane, dobrze świadczy o jego rozwoju i działalności p. W. Studnickiego.

— **Z przeglądu dorożek.** W poniedziałek ubiegły pomocnik policmajstra, Kisielew, zakończył przegląd dorożek. Nie zgłosiło się na przegląd 169 dorożkarzy, zaś około 100 zbrakowano dla różnych przyczyn. Zauważono, naprzykład, że wielu dorożkarzy używa farb anilinowych do malowania siedzenia, budy i samej dorożki, co jest wzbronione; winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Poza tem trzeba przyznać, że na ogół dorożki wileńskie, zwłaszcza należące do chrześcijan, swym wyglądem zewnętrznym robią coraz lepsze wrażenie, nadto wiele jest koni bardzo dobrych.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— **Bibljoteka pamiętników.** Jako podwójny zeszyt „Bibljoteki pamiętników" za m. lipiec i sierpień opuścił prasę drugi i ostatni tom niezmiernie ciekawych i źródłowych pamiętników Jakóba Gieysztora z lat 1857—1865 r. Tom ten, zarówno jak i poprzedni, zawiera bardzo liczne podobizny wybitnych działaczów z burzliwej epoki, której tłem są barwnie i żywo spisane wspomnienia Gieysztora.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Zmiana w „Viltis".** Dotychczasowy redaktor „Viltis" ks. Józef Dobużyński z Kowna został przez zwierzchność duchowną z tego stanowiska odwołany i mianowany wikarjuszem w Janiszkach w pow. szawelskim.

Dotychczasowy wydawca tego pisma, p. Antoni Smetana, swoją obecność w składzie redakcji uzależnił od pozostawienia dawnego kierunku pisma i nadal. Natomiast były poseł kowieński do I Dumy, J. Kubilis, całkowicie usunął się z redakcji „Viltis".

Według „Liet. Žinios" na ostatniem posiedzeniu akcjonarjuszów „Viltis", o którem już pisaliśmy przed kilku dniami, ustanowiono budżet roczny przyszłego dziennika w wysokości 25,000 rb. Jako pismo wychodzące codziennie, „Viltis" zmniejszy nieco swój format.

Reforma pisma spowodowaną została przez akcjonarjuszów — księży kowieńskich i suwalskich, którzy zarzucali obecnemu kierunkowi „Viltis" za mało katolicyzmu i napastliwość pod adresem zwierzchności duchownej. Oni też wypromowali na stanowisko przyszłego redaktora naczelnego „Viltis", zreformowanej na dziennik, studenta Dawidajtisa.

Znamiennem jest, że jednocześnie z reformą nie powierzono redaktorstwa księdzu, jak to było dotąd. Poprzednikami p. Dawidajtisa byli kolejno księża Tumas, Kiemeszys i Dobużyński.

SĄDY.

— **Za znęcanie się nad zwierzętami.** Sędzia pokoju 7 rewiru skazał furmana Zalika Płotnika, na mocy protokółu policyjnego, na 5 rb. kary lub dwa dni aresztu za to, że wpakował na zwykły wóz 22 związanych cieląt i tak je wiózł, przez pół zduszone, z głowami w dół obwisłemi.

RÓŻNE.

— **Dzień „Bławatka".** Komitet wykonawczy „Dnia bławatka" energicznie rozwija organizację sprzedaży w d. 29 bm. st. st. Do składu komitetu wchodzą: panie — M. Ciundziewicka, W. Kolesińska, Z. Kościałkowska, J. Leszczyńska, M. Luboińska, K. Mączyńska, H. Raksimowiczowa i J. Rodziewiczowa, oraz panowie — A. Bukowski, ks. kan. Czerniawski, A. Dawidowski, N. Halicki, A. Jankowski, E. Kowalski, W. Makowski, A. Mikulski, K. Niecieckі, J. Plewiński, B. Umiastowski i J. Korolec, prezes.

Atoli siły powyższe komitetu okażą się niedostatecznemi wobec już oznaczonych 50-ciu rejonów, na które będzie podzielone całe miasto w dzień sprzedaży „Bławatka". Każdy z rejonów musi mieć swego kierownika, który już na swoją rękę, lecz zgodnie z instrukcją komitetu wykonawczego, będzie organizował swój oddział pań-kwestarek. I dlatego komitet zaprosił do swego składu jeszcze pewną ilość chętnych osób.

Na posiedzeniu wczorajszem komitetu rozpoczęto rozbieranie rejonów, tudzież wybór kolorów na kokardki. Kolor obrany przez kierownika rejonu obowiązuje i wszystkie kwestarki.

Komitet przypomina panom-kwestarkom, o ile można najśpieszniejsze zapisywanie się, gdyż zachodzi potrzeba co rychlej ukończyć ze skompletowaniem listy kwestarek.

— **Z wystawy.** W dniu wczorajszym ukonstytuował się komitet ekspertyzy wystawowej. Na prezesa komitetu powołano dr. Władysława Załorskiego i sekretarza — panią Wacławę Stawińską.

Wszyscy eksperci podzieleni zostali na osiem poszczególnych sekcji, z których niektóre już wczoraj przystąpiły do oceny wystawionych przedmiotów.

Ekspertyza zostanie zakończona przed dniem 20 b. m. (3 października), poczem opinje wszystkich sekcji zostaną przedstawione na plenarne zebranie całego komitetu ekspertyzy wystawowej.

— **Minister Kasso,** jak się dowiadujemy ze źródła wiarogodnego, nie przyjedzie do Wilna, bo zresztą i nie miał tego zamiaru, mimo że wiadomość o tym przyjeździe podały gazety miejscowe rosyjskie, od których i my ją powzięliśmy.

— **Wybryk „nacjonalistów".** Na pokazie karczownic w Bujwidziszkach, gdzie się zebrali ziemianie członkowie Tow. rolniczego i właściciele lasów, zdarzyło się zajście, raz jeszcze stwierdzające, dokąd zajść może rzekoma ambicja „nacjonalistyczna" przy braku..... zwykłego zastanowienia i logiki.

Śród karczownic jedne nosiły markę fabryczną „Monarch", inne „Szatan" i t. d. Śród publiczności tedy, jak stwierdza „Wiecz. Gazieta", dawały się słyszeć takie zdania; jak: „Pójdźmy do rosyjskiego „Monarcha". „Zobaczmyż teraz pracę „Szatana" i t. p. Wyrażenia te, zwłaszcza tu i ówdzie powtarzane w języku polskim oburzyły trzech młodych techników z komisji urządzeń rolnych, którzy w wysoce grubijańskich i impozycyjnych słowach zażądali od gospodarza pokazu p. M. Jałowieckiego całkiem bezcelowych wyjaśnień.

Ale p. M. Jałowiecki dał energiczne i właściwe odparcie tym wybrykom w następstwie czego winni, jak informuje „Wiecz. Gazieta", zostali ukarani.

— **Także ortodoksja.** W Zarządzie miejskim w odpowiedzi na przesłane wezwanie o wniesienie opłaty za rower otrzymano następującą odpowiedź od jednego z klijentów:

„Żadnego roweru nie mam, gdyż na mocy przekonań religijnych roweru znieść nie mogę".

WYPADKI.

— **Zgubiono** wczoraj dwa dyplomy konserwatorjum warszawskiego i szkoły muzycznej warszawskiej. Uprasza się o odniesienie Ś-to Jakóbski 16—5, Wanda Busz.

— **Nieostrożność.** Samochód wojskowy Nr. 3 przejeżdżał w dzień ulicą Antokolską i w pobliżu gmachu więziennego zawadził o stojący wóz z koniem strażnika policyjnego z powiatu, Świrydy. Wóz został połamany, a Świrydo otrzymał potłuczenia.

Jeszcze gorzej się spisał samochód Nr. 2 na ul. Niemieckiej, na widok którego koń dorożkarza rzucił się w bok i spowodował rozbicie wiezionych przez Notela Nowogrudzkiego dwóch garniturów przyborów do pisania na biurko, jakoby kosztujących 300 rb.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 11 wypadkach, w tej liczbie 4 wyjazdy na miasto i 7 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel „Niszkowskiego"): ob. Piotr Karkun, ob. Eljasz Ilkewicz, ob. Aleksander Czudowski, ob. Bronisław Marzantowicz, ob. Anna Skworcowa, ob. Korwin-Krukowski (senior), ob. Jan Korwin-Krukowski (junjor), bar. Olga Rosenowa.

(Hotel Europejski): ob. Wiktor Kaczorowski, ob. Ludwik Wołodkowicz, inż. Gustaw Trzciński, ob. Olgierd Gordziałkowski, ob. Marcin Żalutyński, ob. Edmund Piłsudzki, ob. Stanisław Żurkowski, ob. Edward Ortyłowski, ob. Michał Sielanko, ob. Stefan Płotnicki.

(Hotel St.-Georges): ob. Zenon Żełęcki, ob. Szymon Grużewski, ob. Dominik Pizani, ob. Adam Krawcewicz, ob. Emilja Pietraszkiewiczowa, ob. Antoni Puciatto, ob. Jan Homolicki, ob. Zofja Karwowska, ob. Franciszek Krzywiec, ob. Stefanja Widzicka.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Andrzej Chlebiński, ob. Djonizy Bardszczewski, ob. Kazimerz Świetliński, ob. Edward Burba, ob. Juljan Kamieński, ob. Hipolit Daniszewski, ob. Juljan Komocki, ob. Konstanty Urbanowicz, ob. Tekla Jakubowska, ob. Onufry Justynowicz, ob. Janina Dąbrowska, ob. Elżbieta Wyrzykowska.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (m) **Zebranie rodziców** uczniów gimnazjum filogicznego nie odbyło się, ponieważ z 240 stawiło się tylko 130. Następne zebranie naznaczone na dzień 15 (28) bm. także niema żadnych szans powodzenia, bo prawdopodobnie nie zostanie uwzględniona zasada, że zebranie powtórne dochodzi do skutku bez względu na ilość zebranych.

Θ (m) **Niedoszła wystawa ogrodnicza** nie przestaje wywoływać rozmaitych komentarzy. W tych dniach odwiedził nas jeden z ziemian słuckich, który otrzymał w swoim czasie zaproszenie do udziału w wystawie, ale nie powiadomiono go o cofnięciu projektu, pomimo iż o to listownie komitet zapytywał. Ziemianin ów miał już wysyłać przygotowany transport eksponatów, gdy wyczytał w naszem piśmie zawiadomienie o odwołaniu wystawy. Podobne traktowanie wystawców nie może być niczem usprawiedliwionem; zniechęca ono ludzi do brania udziału w jakichkolwiekbądź szerszych przedsięwzięciach kulturalnych, a wynika najczęściej z tej przyczyny, że u nas chętnie bierze się udział w komitecie danym, lecz mniej chętnie chce się coś robić. Komitet zaś niedoszłej wystawy owocowej, jak nas informują, jakoby wcale się nie zbierał i przyczyną niedojścia wystawy do skutku miał być nie nieurodzaj, ale zupełny brak organizacji. Bo choć owoce obrodziły naogół słabo, to jednak w wielu ogrodach dochowano się bardzo pięknych egzemplarzy i kandydatów na wystawców było jakoby dosyć.

Ponieważ te dane otrzymujemy w drodze prywatnych informacji sądzimy, że komitet zechce poinformować społeczeństwo o istotnym stanie rzeczy i wyświetli publicznie i oficjalnie właściwą przyczynę odwołania wystawy.

Θ (m) **Sprostowanie.** W poruszonej przez nas sprawie zarysowania się jednej ze ścian domu Berkowicza przy ul. Zacharzewskiej okazało się po bliższem zbadaniu okoliczności, towarzyszących, że przyczyną było tu nie żadne podkopanie się pod fundamenty ze strony nowowznoszonego domu Tow. wzajem. ubezpieczeń rolnych, lecz najzupełniejsza fuszerka w budowie domu Berkowicza.

Przy odkopaniu bowiem ziemi okazało się, że fundamenty są tam bardzo liche, a odkopać tę ścianę Tow. wzajem. ubezpieczeń musiało, żeby ułożyć swoje fundamenty. Najlepszą wskazówką po czyjej stronie wina jest okoliczność, że miotający się i grożący sądem o odszkodowanie p. Berkowicz przycichł jakoś, bo woli najwidoczniej zanadto nie „rozmazywać" tej sprawy.

W rezultacie wyjdzie na to, że dom Tow. Ubez. stanie się podporą tandetnej budowli żydowskiej.

— **Ejszyszki,** pow. lidzki (kor. wł.). Ruchliwe, handlowe i wielce ożywione miasteczko Ejszyszki dotychczas nie posiadało cerkwi prawosławnej. O koło 4-ch prawosławnych mieszkańców Ejszyszek korzystało dotąd z cerkwi w odległych o 3 mile Olkienikach. W roku bieżącym wzniesiono małą cerkiewkę w pobliżu kościoła. Jeszcze nie skończono jej budowy, a już stała się ona przyczyną zajścia, które mogło zakończyć się tragicznie. Ponieważ zielona kopuła cerkiewki wznosi się nie wysoko, kilku pastuchów, pasących w pobliżu bydło wzięło ją sobie za cel pocisków kamieniami i uszkodziło w kilku miejscach. Z łobuzerskiego tego wybryku zrobiono poważną kwestję. Władze miejscowe wysłały na miejsce uzbrojonych strażników, grożąc, że w razie ponowienia się ataków na cerkiew użyte zostaną najsurowsze środki włącznie do strzelania. Równocześnie rozpoczęły się dochodzenia, czy czyn pastuchów nie został wywołany przez agitację na tle religijnem. Śledztwo wykazało jednakdobitnie, że chłopcy pasący bydło uczynili to bez niczyjej namowy i sprawę umorzono.

Zmiany, jakie zaszły niedawno w administracji miejscowej, zaznaczyły się naprawą dróg a zwłaszcza traktu ejszysko - olkienickiego, na którego stan uskarżała się ludność miejscowa. Rozkaz naprawy wydany jednakże został w czasie ożywionych robót w polu, co wywołało silne niezadowolenie wśród włościan.

Miejscową ludność katolicką żywo niepokoi stan kościołów w Koleśnikach i Raduniu. W Koleśnikach, rozpoczęta przed kilku laty, budowa kościoła dotychczas ukończona nie została z braku środków. Przytem piętrzą się trudności ze strony właściciela placu, oddanego pod kościół. W Raduniu zaś gwałtowna potrzeba budowy nowej świątyni napotyka na stanowczy opór miejscowych parafjan którzy obawiają się, że nowy kościół „może być oddany litwinom". Należy

---

JÓZEF CONRAD.

45)

BANITA.

Przekład z angielskiego
Wili Zyndram-Kościałkowskiej.

Zgarbione ramiona poruszyły się niezgrabnie pod narzuconą na nie płachtą; stara podniosła się stękając i mamrocząc coś znikła za gęstym płotem.

Luigard powiódł za nią okiem, słyszał skrzypnięcie drzwi, wychylił się z poza pnia wielkiego drzewa i ujrzał zstępującą ze stopni ganku młodą kobietę. I ta zatrzymała się z wysuniętą naprzód bosą stopą, nasłuchując, wielkiemi, lękiem rozszerzonemi źrenicami spoglądając w prawo, w lewo. Głowę miała odkrytą i warkocz długi czarnych włosów spływał w bezładzie na jej piersi, sina, długa i obszerna szata spadała z ramion jej do stóp głębokiemi fałdami, z których jedną zarzuciła na prawe, obnażone ramię. W pozie jej była ekkość wystraszonej, gotowej pierzchnąć gazeli i oczy miała do oczu gazeli podobne: wielkie, czarne, smutne. Drzwi domu cicho zamknęła za sobą i wyglądała, w szarej mgle porannej, jak zjawisko raczej, jak zabłąkany promień słońca.

Luigard wysunął się z poza zasłaniającego go pnia drzewa, młoda kobieta skamieniała rzekłbyś, źrenice jej tylko rozszerzyły się bardziej i palce rąk zacisnęły konwulsyjnie. Gdy zbliżył się i miał ją minąć, kierując się ku drzwiom domu, skoczyła jak pantera i rozkrzyżowała ramiona, zagradzając mu drogę. Wargi się jej rozwarły, lecz nie uroniły ni słowa. Luigard zatrzymał się na poły zmieszany, gniewny na poły, bądź co bądź ciekawy.

— Puść mię — rzekł po chwili — przyszedłem by się rozmówić z mężem. Czyżby się ukrywał?

Postąpiła krok naprzód, ramiona jej opadły, błagalnie teraz splecione dłonie dotykały omal piersi kapitana.

— Obcy mu lęk — mówiła cicho, bardzo cicho, odrzucając w tył głowę ruchem dumnym. — Ja to się lękam byś go nie zbudził. Śpi.

— Spał dość długo i... wyśpi się jeszcze — odrzekł Luigard, mimowolnie głos zniżając. — Przybyłem, by go obudzić. Powiedz mu to i zawołaj go tu, jeśli nie chcesz, bym sam wołał i zbudził go dobrze mu znanym głosem.

Mówiąc to zrobił ręką ruch, jak gdyby chciał ją ode drzwi uchylić, lecz ona klękła mu do stóp ruchem tak nagłym, że nawet nie spostrzegł jego wdzięku i tylko cofnął się mimowoli.

— Co robisz? podnieś się! — rozkazał stanowczo.

Podniosła się posłuszna, lecz stała niewzruszona, pokorna, a nieulękniona, lekka, jak gdyby pierzchnąć natychmiast miała, lecz z tak nieugiętą wolą w czarnych oczach, że Luigard zrozumiał odrazu, że go nie przepuści, dopóki jedno tchnienie pozostanie w jej, wzniesionych szybkim oddechem, piersiach.

— Odejdź — mówił twardo. — Jesteś córką wodza Omara i wiedzieć winnaś, że gdy mąż szuka męża o dnia brzasku, rzeczą niewiast milczeć i w bok się uchylać.

— Niewiast — mówiła z tłumioną w głosie, lecz z oczu jej bijącą gwałtownością. — Prawda, o Radży Laut, kobietą jestem, lecz nie znasz mego życia, ni serca. I ja słyszałam huk dział, widziałam pożogi i krwi bratniej potoki z krwią wrogów zmieszane; i nie bladłam, gdy kule świstały nad mą głową, gdy przy mnie padali bracia moi. Cicha byłam śród wrzawy wojennej i łzy nie uroniłam nad śmierci pokłosiem, wiernie bezsenne noce trawiąc na czuwaniu nad uciekającymi, rany krwawe opatrując.

— I morza znam rozhukane fale — mówiła, głos zniżając — znam burze i gromy. Na kolanach swych piastowałam głowy mrących z głodu i z pragnienia, w dłonie me ujmowałam wymykające się ze stygnących ich dłoni wiosła. Znam wszystko to, co ty sam znasz, o królu mórz! wodza, nieustraszonego, mężnego Omara jedyna córka, jego sierota i męstwa dziedziczka. Oto jakie było me życie, jak wyrosło mi w piersi serce. A tobie, panie?

Słowa jej i sposób mówienia, trzymały kapitana, pomimo jego woli, pod ich urokiem. Skończywszy, zaczerpnęła powietrza, a z oczu jej wielkich, czarnych, białą dokoła obwiedzionych obwódką, strzelała prawda z pod serca, takiej, jakiej sama przed sobą nie uczyniła nigdy, serca pełnego uświadomienia sił swych w walce z losem. Chwilę milczała, a po chwili, stłumionym głosem, rzekła z goryczą:

— I oto ja klęczałam u nóg twoich, pełna błagania i drżąca lękiem.

— Tak — rzekł z powagą, we wzniesione ku sobie oczy jej patrząc, Luigard — widzę, że masz mężne serce, jakiem się nie każda męska pierś pochwali. Kobietą wszelako jesteś i Radży Laut nie ma ci nic do powiedzenia.

Pochyliła głowę, wsłuchując się uważnie w to, co jej mówi, a to co usłyszała, wydało się jej głuchem, dalekiem jak głos przeznaczenia. Nie ma jej nic do powiedzenia? Załamała dłonie, powiodła błednem okiem dokoła, wzrok wzniosła w niebo szare i pochmurne, pokryte kirem żałoby po dniach pogodnych, dniach słonecznych, w których słuchała zaklęć miłosnych Willems'a, dniach, co były świadkiem szczęścia jej i jego upadku. Luigard postąpił krokiem naprzód. Zbudziło to ją z pognębienia.

— Stój! — zawołała gwałtownie. — Stój! Słyszałam! Mężowie lubią rozprawiać i przypominać sobie stoczone walki. Mówili, nieraz mówili, że głuchy na wrzawę boju, ucho skłaniasz łaskawie na głos kobiet i dzieci. Mówili to... patrz! jam kobieta...

Stała przed nim z założonemi na piersi rękoma i spuszczonemi powiekami, skamieniała, w spokojnem, na pozór, wyczekiwaniu wyroku, tylko jej piersi podnosiły się i opadały szybko, serce kołatało w nich, jak ptak pochwycony w sidła. W sidłach bo była rozpaczy.

— Biały jestem — z dumą mówił Luigard, patrząc na nią wzrokiem, w którym ciekawość ustępowała miejsca współczuciu—a ci, o których słyszałaś, zwykle prawdę mówią, gdy zasiądą wespół dokoła wieczornych ognisk. Nie jestem głuchy na twe prośby. Słuchaj mię jednak dobrze i rozważ dobrze, zanim odpowiesz. Dla siebie nie bój się niczego. Nic ci się złego nie stanie. Sam cię odwiodę pod dach saïda Abdulli, wyznaje on tego samego co ty proroka i winien opiekę córce zmarłego wodza. I to wiedz także, że nic nie zmieni postanowień moich względem tego, co śpi, lub się ukrywa w tym domu.

Przeszyła go spojrzeniem nie gniewu i nienawiści, jeno pożądania, namiętnego pożądania, by wniknąć w sama głąb myśli jego, pochwycić najlżejsze drganie serca, lęku, litości, wahania, w jego głosie czego bądź, co szalę na jej stronę przeważyć może. Losy jej spoczywały w dłoni biało odzianego, białego, obcego człowieka, mężczyzny jak każdy inny, tylko słuszniejszego, mocniejszego, siwowłosego, tajemniczego i nieprzeniknionego. Wcielenie przeznaczenia! Wcielenie dnia jutrzejszego i następującego i wszystkich dni, wszystkich lat jej życia, stojące przed nią w zamkniętej piersi tego cudzoziemca, co jednak choć wyższy, silniejszy od innych mężów, patrzy, słucha, mówi jak inni i jak inni przystępnym być musi prośbom, namowom, pochlebstwu, znudzeniu — lękom może. Byle wiedziała czem, jak doń trafić? Oddawna domyślała się, że coś grozi jej kochankowi. Zauważyła wzgardliwy i złowrogi chłód Abdulli, Babalatchi'ego zżymanie się i niejasne, a ciągle powtarzane napomknienia o tem, że pora, wielka pora „białego" opuścić, własnym pozostawić losom; że się zeń wydobyło wszystko, co się wydobyć dało; że zawiódł oczekiwania i zawadą jest tylko teraz; że za jego cenę można zapewnić sobie pokój i powodzenie.

A on sam, „biały", do którego przylgnęła całą duszą, całą swą istotą? Przecież nie miała pod słońcem, jak świat szeroki i długi, nikogo więcej, nikogo. Lgnęła do niego z każdym dniem więcej, na życie całe, czując, że się on od niej z każdym dniem oddala.

D. C. N.

spodziewać się, że taktowne nadal zachowanie się miejscowej władzy kościelnej rozwieje obawy parafjan raduńskich i pozwoli na rozpoczęcie budowy, ku czemu przed kilku laty zgromadzono już część materjału.

— K — ł.

= **Wasiliszki**, pow. lidzki (kor. wł.).

Prostuję zgoła błędną a w teraźniejszych czasach bardzo ważną wiadomość, jakoby w parafji wasiliskiej było kilka wsi „o mieszanej polsko-litewskiej" narodowości. Jako dobrze znający całą parafję wasiliską, gdyż już od lat kilku pracuję w niej, stanowczo twierdzę, że parafja wasiliska jest czysto polską i żadnej wsi, gdzieby choć jeden człek posługiwał się językiem litewskim, niema.

Ks. Jankianiec,
wikary wasiliski.

= **Jezierosy**, gub. kowieńska (kor. wł.).

W d. 4 (17) b. m. w kościele zebrało się wiele dzieci z miasteczka i wsi okolicznych tudzież znaczna liczba parafjan na ostatnią mszę św. ks. kapelana Henryka Szumana, przeniesionego na to samo stanowisko do Telsz. Po mszy ks. Szuman w gorących i serdecznych słowach żegnał obecnych, wywołując szczere rozrzewnienie, żegnających go tłumów.

W dniu tymże ks. Szuman wyjechał do Telsz.

= **Dyneburg.**

Od ks. Antoniego Urbsza otrzymujemy następujące wyjaśnienie w sprawie kazań polskich w Dyneburgu:

„Szan. pan AZ. w korespondencji swej z Dyneburga w Nr. 194 „Kur. Lit.", powodując się widocznie nieznajomością rzeczy, robi mi niesłuszny zarzut. Motywy, którymi się posługiwałem, przenosząc kazanie polskie przed sumą, były dwa przezemnie wskazane, mianowicie: spora ilość katolików, zwłaszcza służących, którzy nie mogą przyjść na Mszę św. w rannych godzinach, a są zwalniani przez panów w godzinach południowych i to na czas krótki, nie mieli możności dotychczas wysłuchać Mszy św. całej z powodu braku czasu; musieli bowiem w połowie sumy lub kazania wychodzić z kościoła, by przyjść na czas do domu, gdyż suma razem z kazaniem trwała nieraz bardzo długo. To był jeden z motywów przezemnie wskazanych, ale o tem zamilcza pan AZ. Drugi motyw p. AZ. się nie podobał i o tym jednym szczegółowo się rozpisał, wylewając swe żale, a tem samem piętnują mię, jako wrogo usposobionego względem ludności polskiej.

Na samym wstępie pan AZ. rozmija się z prawdą, gdy mówi, że dotychczasowy porządek nabożeństwa trwał od czasu powstania kościoła. Wiedzą parafjanie dyneburscy, że kazania wprowadzone były w czasie sumy zaledwie przez 6-ciu laty; przedtem bowiem były przed sumą, a więc rzecz to nie uświęcona tradycją wiekową, ale trwała zaledwie lat kilka.

Nie chce pan AZ. pogodzić się z tem, że w Dyneburgu ludność katolicka jest mieszaną. Sam osobiście w roku zeszłym stwierdziłem to, robiąc spis szczegółowy parafjan swoich. Notowałem szczegółowo, chodząc od domu do domu, kto w jakim języku się modli i jakim w domu się posługuje. Spis ten przechowuje się u mnie dotychczas, z którego mogę udzielić w tej kwestji informacji p. AZ. w każdej chwili. Zresztą o tem, że łotysi-katolicy, nie rozumiejący po polsku, są w Dyneburgu, wiedzą chyba wszyscy. Widocznie p. AZ. nie dawno przybył tu, że o tem nie wie jeszcze. Wie o tem również i Petersburg, ponieważ J. E. nasz Najdostojniejszy Arcypasterz naznaczył mię tu, jako posiadającego języki litewski i łotewski, bym mógł zadośćuczynić religijnym potrzebom ludności miejscowej.

Słusznie zaznacza p. AZ., że ludność katolicka miasta Dyneburga jest pochodzenia różnorodnego, niesłusznie jednak twierdzi, że „wszyscy bez wyjątku nie tylko rozumieją po polsku, ale nawet i w domu posługują się tym językiem". Na jakiej zasadzie twierdzi to szan. p. AZ? Czy ma jakie dane po temu?

To, co mówi p. AZ., że **odtąd** ma być zaprowadzone kazanie łotewskie po sumie — znowu rozmija się z prawdą, bo przecież te kazania głoszone są już od dwóch lat. Zaprowadzenie kazań łotewskich po sumie, w czasie gdy nikomu krzywdy się nie robi, ponieważ wszyscy, nie rozumiejący języka łotewskiego, wychodzą z kościoła, uważa p. AZ. za „dogadzanie niczem nie uzasadnionym wymaganiom ze szkodą ogółu". Pytanie, jakaż to szkoda ogółu, że kazania łotewskie są po sumie, gdy polska ludność wychodzi z kościoła, a zostają sami łotysze? To też dotychczas tej szkody nikt nie odczuwał; jak jedni, tak i drudzy zadowoleni byli. Czy nie było raczej ze szkodą tych, którzy zmuszeni byli słuchać niezrozumiałego dla nich kazania? Wszak Kościół katolicki nie może być dla jednej ludności matką, dla drugiej macochą.

To, co wspomina p. AZ. o zamiarze moim jakoby wprowadzenia kazania w języku białoruskim — pochodzi chyba z bujnej wyobraźni p. AZ., jak również i tych osób, od których słyszał o tem. Czyż wszystko można podawać na „forum publicum" co się słyszy, a co niema żadnej podstawy? A więc niech sądzi ogół, kto z nas „nadstawia ucha wielce zdradliwym podszeptom".

Ks. Antoni Urbsz.
Proboszcz kościoła Niepok. Pocz. Najświętszej Marji Panny w Dyneburgu".

Z Rusi.

+ **Z zjazdu rolniczego w Kijowie** (P.). W sprawie rewizji traktatu handlowego rosyjsko - niemieckiego, stwierdzono na zjeździe, że polityka wysokich ceł na zboże ujemnie wpływa na interesy Rosji. Przy odnowieniu traktatu przemysł rosyjski powinien dążyć do wzmocnienia stanowiska Rosji przez powiększenie wywozu do innych państw i zmniejszenie zależności od Niemiec. Bardzo pożądane jest wystaranie się o zmniejszenie cła od pszenicy i żyta.

Oprócz tego uchwalono opracowanie projektu ubezpieczeń robotników rolnych i projektu ulepszeń dróg gminnych oraz traktów prywatnych.

Z Królestwa

× **T-wo „Samarytanin".** W tych dniach w Warszawie odbyło się zebranie organizacyjne T-wa „Samarytanin". Stowarzyszenie zawiązuje się w celu przeciwdziałania licznym w czasach ostatnich zamachom samobójczym i ma za zadanie dawanie pomocy osobom, które wskutek niepomyślnych warunków życiowych doprowadzone są do rozpaczy. Pomoc tę Stowarzyszenie pragnie dawać i słowem i czynem. Członkowie rzeczywiści opłacają 10 rb. rocznie, czynni—1 rb.

Działalność Towarz. rozszerza się na Warszawę i jej okolice.

× **Cofnięcie konfiskaty.** Skonfiskowano karty pocztowe z reprodukcją obrazu W. Kossaka z życia b. wojska polskiego w sklepie Paszkowskiego na Krakowskiem Przedmieściu zostały zwrócone przez policję właścicielowi sklepu.

× **Adres litewski.** Kolonja litwinów w Warszawie delegowała deputację do arcybiskupa warszawskiego ks. Kakowskiego, złożoną z pp. Polukajtysa, Szkiemo i Stankiewicza, która złożyła arcybiskupowi życzenia z powodu ingresu i ofiarowała w artystycznej oprawie księgę pamiątkową.

× **Ochrona wzmocniona.** Sławna już z pośpiechu i ścisłości podawanych informacji „Agencja Petersb." znowu wprowadziła w błąd czytelników. W wyliczeniu miejscowości, w których utrzymany został stan ochrony wzmocnionej, nie wspomniała „Agencja Pet." w depeszach wysłanych do Warszawy, ani jednej miejscowości w Król. Pol., z czego wszyscy wywnioskowali, że stan wyjątkowy został zniesiony na całym obszarze Królestwa. Tymczasem niedzielny „Warsz. Dziennik" donosi, że „ochrona wzmocniona w gub. piotrkowskiej przedłużona została do dnia 4 (17) września 1914 r.

× **Kasowanianie napisów polskich.** Na stacjach kolejowych VII-go dystansu kolei Warsz.-Wied. podczas odnawiania napisów skasowano napisy polskie. Podobno skasowanie nastąpiło nie wskutek polecenia dyrekcji kolejowej, lecz lokalnych władz wspomnianego dystansu.

× **Katastrofa kolejowa.** W Skierniewicach z powodu złego nastawienia zwrotnicy pociąg osobowy wpadł na takiż stojący na stacji. W pociągu towarowym jeden człowiek został zabity, drugi ciężko ranny. W pociągu osobowym lekkie poranienia odniosła jedna z pasażerek i dwóch ludzi ze służby pociągowej.

× **Rusyfikacja.** W Chełmie na 3—4 dni przed uroczystością urzędowego otwarcia gubernji policjanci obchodzili wszystkie sklepy i komunikowali zobowiązanie naczelnika straży ziemskiej do skasowania na szyldach napisów polskich.

Sklepy żydowskie, z małymi wyjątkami, natychmiast zastosowały się do tego żądania i tymczasem pozamalowywały polskie napisy, ale znaczna część kupców polaków (jest ich co prawda w Chełmie niewielu) odmówiła podpisu na pokazywanym im rozporządzeniu i szyldów polskich nie usunęła.

I tę również zaprowadzono inowację, że nie pozwolono drukować afiszów i ogłoszeń w dwóch językach, tylko po rosyjsku.

× **Uwięzienie redaktorowej „Gazety Kieleckiej".** „Kurjer Kielecki" donosi, że w Kielcach uwięzioną została pani Wanda z Drojeckich Siennicka, wdowa po redaktorze „Gazety Kieleckiej" a obecnie redaktorka odpowiedzialna tej gazety. Panią Siennicką skazano na 300 rb. kary, lub 2 miesiące więzienia, za przedruk artykułu „Nie sobie" z „Tygodnika Polskiego", opatrzony dopiskiem pani S.

× **Tajemnicze morderstwo.** W dn. 4 (17) b. m. około godz. 8-ej wieczorem, żona właściciela dóbr Krosnowice pod Kutnem, p. Rembielińska, usłyszała przeraźliwy krzyk, następnie zaś dwa szybko po sobie następujące strzały.

Zaalarmowana służba wkrótce znalazła w korytarzu, leżącą bez życia 37-l. Emmę Kuźnicką, długoletnią gospodynię we dworze. Śmierć natychmiastową sprowadziły dwa postrzały z rewolweru, jak się zdaje dużego kalibru.

Zabójcy nie wykryto; nie ustalono też przyczyny morderstwa skrytobójczego. Istnieje przypuszczenie, że Kuźnicką zabili bandyci, którzy, korzystając z nieobecności p. Rembielińskiego i imienin kamerdynera, zamierzali obrabować dwór, ale byli spłoszeni przez Kuźnicką.

Ofiara potwornego skrytobójstwa jest córką kasjera z Krośniewic, przed kilkunastu laty zabitego w pociągu między Kutnem a Pniewem również przez bandytów, osławionego Pawlaka i Wyrostkiewicza.

Z za kordonu.

§ **Ku czci księcia Józefa.** W sprawie wystawy pamiątek po księciu Józefie zorganizował się w Krakowie specjalny komitet, który zwraca się do wszystkich osób, posiadających jakiekolwiek pamiątki, aby zechcieli je na wystawę nadesłać. Wystawa zawierać będzie następujące działy: I dział pamiątek po księciu Józefie: broń, mundury, ubranie, drobiazgi, meble, sprzęty, obrazy, fotografje lub modele pałaców, pokojów mieszkalnych księcia, listy, autografy i t. p. pamiątki. II dział sztuki: a) portrety księcia, jego rodziny, krewnych, bliskich mu osób, powierników i t. p.; b) obrazy i rzeźby, mające jakikolwiek związek z osobą księcia, jego czynami, bitwami, w których brał udział. III dział naukowy i literacki: dzieła naukowe, monografje, broszury, wydawnictwa, artykuły, numery pism perjodycznych, beletrystyka, dramat, poezja, utwory dla młodzieży i ludu, osnute na tle życia i czynów księcia Józefa, rękopisy, reprodukcje, fotografje, kopje i t. d.

Koszty opakowania, ubezpieczenia i przewozu ponosi komitet, którego bliższy adres: Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, plac Szczepański. W Warszawie sprawami wystawy, zebraniem i wysłaniem zgłoszonych przedmiotów zajmują się: pełnomocnik komitetu p. adw. przys. Witosław Kolisko (Aleje Jerozolimskie Nr. 55, m. 12 telef. 68-10, po godz. 7-ej wiecz.) oraz uproszony przez komitet p. Władysław Kopczewski (Wilcza 30, telef. 280-92, od 4 do 7 po poł.), do których należy zwracać się po bliższe informacje oraz zgłaszać udział w wystawie.

§ **Podwójny jubileusz.** Ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin ks. Hieronima Kaysiewicza i ks. Piotra Semenenki, założycieli polskiego zgromadzenia ks.ks. Zmartwychwstańców, odbędzie się d. 24 września (7 października) r. b. uroczystość pubileuszowa w Krakowie. Obszerny komitet reprezentacyjny, który się zawiązał w tym celu, rozesłał odezwę, wzywającą najszersze warstwy społeczeństwo do wzięcia udziału w uroczystości.

§ **Szpieg i prowokator.** Aresztowany w Krakowie pod zarzutem szpiegostwa politycznego i wojskowego uczeń gimnazjalny Wacław Krszek, uprawiał również — jak wykazało śledztwo—prowokatorstwo na wielką skalę. Mianowicie, starał się o zakupno większej ilości brauningów, aby je następnie przez młodzież przeprawiać zagranicę. Miał on nadto śledzić organizacje strzeleckie i zbierać listy członków-obcych poddanych. Krszek będzie odstawiony w dniach najbliższych do sądu karnego.

§ **Oryginalna klauzula zapisu.** Zmarły niedawno we Lwowie (śmiercią bynajmniej nie samobójczą—jak doniosły fałszywie pisma) burmistrz czortkowski, ś. p. Ludwik Noos, pozostawił testament, w którym obdzielił pozostałą rodzinę, wyznaczył 20,000 kor. legatów na różne instytucje, najgłówniejszą zaś część majątku—aptekę, wartości 150,000 kor., zapisał miastu. Zapis ten jednak posiada oryginalne zastrzeżenie, że staje się on nieważnym, gdyby niejakiego p. J. R., radcę sądowego wybrano na burmistrza, albo po 4 latach ponownie radcą miejskim. Prawnicy łamią sobie głowę, czy taki zapis jest ważny.

§ **Ś. p. Juljusz Turczyński.** We Lwowie zmarł d. 5 (18) b. m., przeżywszy 74 lata, zasłużony powieściopisarz i poeta, ś. p. Juljusz Turczyński.

Ukończywszy gimnazjum i uniwersytet we Lwowie jeszcze za czasów niemieckich, Turczyński poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu, w którym doszedł do stanowiska dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie. Był również przez czas pewien właścicielem dóbr w powiecie żółkiewskim, gdzie jednakowoż więcej zajmował się literaturą, aniżeli rolnictwem, co miało bardzo ujemny wpływ na jego stosunki materjalne.

§ **Walny zjazd T. S. L.** Tegoroczny XXI zwyczajny doroczny walny zjazd Tow. Szkoły Ludowej odbędzie się w Tarnowie d. 15 (28) i 16 (29) września r. b. Ze względu na ciężkie położenie finansowe, w jakiem się TSL z powodu nieupaństwowienia jego zakładów średnich znajduje, oraz ze względu na wzrastające potrzeby szkolnictwa kresowego, którym TSL. podołać wprost nie może, punktem ciężkości obrad tegorocznych stanie się sprawa sanacji finansowej Tow., o czem wygłoszony zostanie osobny referat na plenarnem zabreniu zjazdu TSL.

§ **Góry w ruchu.** Tegoroczne długotrwałe ulewne deszcze wyrządziły nietylko olbrzymie szkody w polach i w komunikacji, ale poruszyły nawet z posad góry. Przy gościńcu, prowadzącym z Muszyny do Krynicy, usuwa się całe pasmo góry, wynoszącej około 10 morgów lasu (i część łąki). Zrazu ukazały się rysy i zagłębienia na znacznej przestrzeni góry, które zwiększały się z dnia na dzień, a w ostatnich dniach gruba warstwa ziemi osunęła się po nieprzepuszczającym wody mule na 8 metrów. Osuwanie się trwa dalej. Równocześnie można obserwować ciekawe zjawisko. W osuwającej się ziemi potworzyły się małe jeziora, w których faluje pofałdowana skorupa ziemi, opatrzona trawą, gdy drzewa szpilkowe z górnej części lasu leżą korzeniami do góry, słowem konfiguracja tego gruntu zupełnie się zmieniła i przedstawia wspaniały a niezwykły widok. Zachodzi obawa, że przy większym deszczu rozluźni się także podnóże tej góry i zasypie drogę, tor kolejowy, kilka domów i rzekę Muszynkę.

§ **Nowe obszary naftowe.** Z Jaremcza donoszą do „Dziennika Polskiego", że pewne konsorcjum angielskie wykupuje grunty w Delatynie, Lubieżnie i na Zarłeczu i zamierza rozpocząć na nich poszukiwania nafty.

§ **Czyn obywatelski.** Rok temu mniej więcej ś. p. Kazimierz Sikorski cały swój majątek przekazał Towarzystwu Pomocy Naukowej w Prusach Zachodnich — na kształcenie młodzieży polskiej. Radość była wielka. Cieszono się, że ziemia nasza wydała takiego mądrego i hojnego obywatela.

I nic z tego! Trzech tylko spadkobierców uszanowało wolę spadkodawcy: pp. Stanisław i Witold Sikorscy oraz pani Zielińska. Prawi obywatele! Reszta sukcesorów skorzystała z nieformalności testamentowych. S. p. Sikorski nie był prawnikiem. Nie wiedział, że Tow. pom. naukowej nie posiada praw korporacyjnych. Ale władze sądowe nie zaatakowały tej okoliczności i gotowe były fundusze przyznać Towarzystwu.

Proces wytoczyli sukcesorowie i w pierwszej instancji wygrali.

§ **Bomba w szkole.** W Gębicach, w Poznańskiem, podrzucono w nocy z soboty na niedzielę bombę do tamtejszej szkoły katolickiej. Wybuch bomby uszkodził znacznie budynek szkolny, ofiar jednak w ludziach niema. Sprawca zamachu uciekł niepostrzeżony.

§ **Szkoła polska na Bukowinie.** W bieżącym roku szkolnym gimnazjum polskie w Czerniowcach rozpoczęło trzeci rok istnienia. Do pierwszej klasy przyjęto 53 uczniów, do drugiej 36 a do trzeciej 34 uczniów. Ze względu na przybywającą nową klasę i wzrastające zbiory musiano lokal, w którym mieści się gimnazjum, przerobić i rozszerzyć. Gimnazjum w roku bieżącym otrzymało stałą subwencję rządową.

Z Rosji.

** **Do więzienia** (P.). Specjalnym pociągiem wysłani zostali z Wyborga do Petersburga członkowie Hofgerichtu, skazani przez sąd okręgowy na więzienie za występowanie przeciwko prawu o równouprawnieniu rosjan w Finlandji.

** **W przewidywaniu cholery.** W Petersburgu przewidują możliwość zawleczenia tam cholery i miasto dość energicznie już się przygotowuje do przyjęcia tego niepożądanego gościa. Według postanowienia miejskiego organu sanitarnego, wszystkie szpitale miejskie gotowe są do przyjmowania chorych na cholerę, otwarto również nowe ambulatorja dla udzielania pierwszej pomocy. W najbliższych dniach będą też wydane odezwy do ludności, pouczające jak dbać o swe zdrowie i zapobiegać chorobie.

** **Strejk tramwajowy w Tyflisie.** (P.) Pracownicy tramwajowi w Tyflisie, pomimo zgody zarządu zapłacenia połowy pensji za czas strejku, nie przystąpili do pracy. Wydalono ich i przystąpiono do najmowania innych.

** **Mianowanie.** (P.) Oszmiański marszałek szlachty, Potiemkin, mianowany został urzędnikiem do specjalnych zleceń przy ministrze spraw wewnętrznych.

** **Nowa herezja.** Niedawno synod prawosł. zatwierdził postanowienie konsystorza petersburskiego o zamknięciu w monasterze czeremienieckim duchownego Czancewa z Petersburga, który w cerkwi tak długo odczytywał modlitwę Chrystusową, że obecni na nabożeństwie męczyli się i zmuszeni byli trwać w takich pozycjach, które czyniły z nabożeństwa niemal praktyki „chłystowców". Gdy Czancewa osadzono w monasterze, wzrosła niezmiernie jego popularność; do klasztoru pociągnęły pielgrzymki, zwłaszcza kobiet. Zaniepokojony tym nowym „ruchem" przełożony klasztoru zapytał synod, czy nie należy poczynić jakichś zarządzeń zapobiegawczych. Podobno otrzymał stosowne polecenie od Synodu, który obawia się powtórzenia „Innocentjady".

Wiadomości polityczne.

Zakulisowa historja zjazdu w Springe.

Najnowszy zeszyt tygodnika monachijskiego „Marz" przyniósł pracę historyka niemieckiego, d-ra Hansa F. Helmolta, poświęconą zakulisowej historji zjazdu cesarza Wilhelma II z austro-węgierskim następcą tronu, arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem, z dnia 9 (22) listopada 1912 r. w Springe.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przywiózł z sobą do Berlina szefa sztabu generalnego armji austro-węgierskiej, Błażeja Schemulę. Podczas gdy Schemula konferował z generałem von Moltkem, szefem wielkiego sztabu generalnego armji niemieckiej w Berlinie, arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się z cesarzem Wilhelmem II na polowanie. Obie te osobistości atoli, zarówno arcyksiążę Franciszek Ferdynand, jak i generał Schemula, wyraziły to samo życzenie w swoich konferencjach, pierwszy z cesarzem, a drugi z generałem Moltkem. Chodziło mianowicie o zbrojne poparcie czynnej interwencji Austro-Węgier na Bałkanie. Austro-Węgry chciały zająć Sandżak Nowobazarski i wkroczyć do Macedonji. Ale zarówno cesarz Wilhelm II, jak i kanclerz Rzeszy niemieckiej oraz generał Moltke, dali jednakową odpowiedź i to odpowiedź odmowną. Oświadczyli oni, że Niemcy nie mogą dać Austro-Węgrom zbrojnej pomocy na wypadek czynnej interwencji armji austro-węgierskiej na Bałkanie, ponieważ cała polityka Austro-Węgier na Bałkanie jest niepewną i z góry w swoim czasie jest już chybioną. A mianowicie o takiej czynnej interwencji na Bałkanie można było mówić tak długo, dopóki jeszcze Sandżak Nowobazarski znajdował się w rękach wojsk tureckich. W drugiej połowie listopada 1912 roku w Sandżaku Nowobazarskim już nie było wojsk tureckich. Sandżak znajdował się w rękach czarnogórców i serbów, którzy dzięki śmiałemu atakowi w przeciągu kilkunastu dni wypędzili turków i zawładnęli krajem. Wkroczenie wojsk austrjackich do Sandżaku musiałoby doprowadzić do walki z Serbją i Czarnogórzem, a ta walka nie pozostałaby epizodem lokalnym, lecz doprowadziłaby do wojny ogólno-europejskiej. Tej wojny ogólno-europejskiej Niemcy nie życzyłyby sobie ani w interesie własnym, ani w interesie Austro-Węgier. Cesarz Wilhelm II powiedział wyraźnie, że nie może krwią najlepszych synów Niemiec naprawiać błędów austrjackich w polityce bałkańskiej.

Z kongresu socjalistów.

W Jenie na sobotniem ostatniem posiedzeniu delegatów partji socjalistycznej niemieckiej obradowano nad przeprowadzeniem święta 1-go maja, lecz do porozumienia na ten temat nie doszło. Następnie wywiązała się dyskusja nad sprawą znanego na bruku krakowskim Radka, który wydalony został w swoim czasie z P. P. S. za różne sprzeniewierzenia i oszustwa. Delegat, dr. Müller, wychodził z założenia, że człowiek, wyrzucony za niehonorowe czyny z partji swego kraju, nie może być członkiem niemieckiej socjalnej demokracji, wobec czego Radka należy usunąć. Przeciw temu oponowali delegaci: Kohn, poseł Liebknecht oraz Róża Luxemburg. Ostatecznie postanowiono Radka usunąć z socjalnej demokracji niemieckiej. Dalej powzięto uchwałę zniesienia partji socjalistycznej polskiej w Niemczech. W końcu wybrano zarząd partji. Do prezydjum weszli: Haase i Ebers. Na zakończenie odśpiewano Marsyljankę i okrzykami na cześć międzynarodówki socjalistycznej kongres zamknięto. W tymże dniu powzięto uchwałę potępiającą politykę hakatystów i wzywającą proletarjat polski do łączenia się w duchu socjalistycznym z robotnikami niemieckimi. Wniosek zniesienia polskiej partji socjalistycznej w Niemczech uzasadniał poseł Brausch wykazując, że partja ta liczy 2,000 osób, zaś pochłania 200 tysięcy marek rocznie.

Reforma armji w Austrji. (P.). W Wiedniu u prezesa Rady ministrów Stürgkha odbyła się długa konferencja przy udziale ministra wojny Krobatina, i ministra obrony krajowej Georgi'ego. Obradowano nad projektem ministerjum wojny powiększenia liczebnego armji, a więc i powiększenia kontyngensu rekrutów. Oprócz tego omawiano inne sprawy, tyczące się rozwoju potęgi militarnej Austrji, a zwłaszcza reorganizacji w uzbrojeniu artylerji. Posiedzenie to miało charakter przygotowany przed urzędowem posiedzeniem w tym przedmiocie gabinetu.

Echa wizyty eskadry rosyjskiej we Francji. (P.). „Temps" pisze z powodu pobytu eskadry rosyjskiej we Francji, że Rosja uporczywie dąży, aby flota rosyjska znów zajęła stanowisko równoważne sile innych flot europejskich. Te dążenia świadczą, że Rosja nigdy nie zapomina o celach ogólnoeuropejskich, co Francja konstatuje z uznaniem.

Sazonow w Paryżu. (P.). Pichon miał długą konferencję z ochmistrzem Sazonowem.. Tegoż dnia Poincaré wydał z powodu pobytu Sazonowa w Paryżu obiad, na którym byli obecni Barthou, Pichon, Sevastopoulos, Mallar i Paleolog.

Wybory w Persji. (P.). Wybory do medżylisu w Persji odniosły zupełne fiasco. Ludność odmówiła udziału w wyborach. Najwięcej opozycyjnem okazało się wyższe duchowieństwo.

Regent perski zajęty jest teraz godzeniem poważnionych ministrów i uzupełnieniem gabinetu, do którego zapewne wejdzie Sipechdar.

Działalność agitacyjna demokratów i oczekiwana większość demokratyczna w medżylisie wprawia rząd w zakłopotanie, ponieważ prowincje północne nie będą chciały uznać medżylisu, jeśli wogóle wejdą doń demokraci. Grożą one zrzeczeniem się zupełnem wyborów, co pozbawi medżylis wszelkiego znaczenia i będzie równoznaczne z oderwaniem od Persji Azerbejdżanu.

Niemcy i Japonja. (P.). W prasie berlińskiej pojawiła się wiadomość nadesłana z Petersburga, jakoby Anglja, Francja i Niemcy oświadczyły rządowi japońskiemu, że w razie zajęcia przez wojska japońskie Nankinu, mocarstwa te zmuszone będą wysłać swoje wojska do Chin. „Agencja Wolfa" upoważnioną została do ogłoszenia, że Niemcy w powyższej odezwie do Japonji udziału nie brały.

LOZANNA SZWAJCARJA
ECOLE LEMANIA
Przygotowuje szybko i gruntownie na
MATURĘ
dającą prawo wstępu do wszystkich zakładów naukowych Europy zachodniej.
47062

Na Bałkanach.

Pokój bułgarsko-turecki.

Ag. Pet. donosi, że podług brzmienia bułgarsko - tureckiego traktatu pokojowego, wojska tureckie obowiązane są do ewakuacji z terytorjów bułgarskich po upływie dwóch miesięcy.

Na poniedziałkowem posiedzeniu delegacji pokojowej uchwalono następujące sprawy: o ewakuacji wojsk tureckich, o demobilizacji, o amnestji, o prawach gmin i osób prywatnych, o stosunkach dyplomatycznych, o poczcie, telegrafie i kolejach. Sprawa majątków duchownych mahometańskich w Bułgarji napotyka na trudność rozstrzygnięcia.

Albanja i Serbja.

Z Białogrodu telegrafują do Ag. Pet., że na granicy Albanji, od Dibry do Djakowicy, ciągle trwają krwawe potyczki z albańczykami, usiłującymi wtargnąć na terytorjum serbskie.

O 20 kilometrów od Dibry, w Peszkopei, słabe garnizony serbskie walczyć muszą z 20 tysiącami dobrze uzbrojonych albańczyków pod dowództwem Issy Boletinaca. Po zaciętej walce serbowie, poniósłszy znaczne straty, zajęli Peszkopei. Wysłano na granicę Albanji 8 pułków piechoty i jeden kawalerji oraz siedm baterji artylerji górskiej.

ANARCHJA W ALBANJI.

Wiedeń. (Wł.) Jak donoszą tu z Janiny, w Albanji panuje zupełna anarchja, Minister Mumid bej, powróciwszy z podróży po Europie w sprawach albańskich, zebrał naprędce zwolenników, tymczasowego rządu albańskiego, aby wystąpić przeciwko Essadowi baszy, który wywiesił w Tiranie flagę austrjacką, ogłosił Durazzo stolicą Albanji i proklamował się gubernatorem generalnym.

Białogród. (Wł.) Od trzech dni trwa już pod Dikrą gwałtowna walka pomiędzy albańczykami a wojskiem serbskiem.

Białogród. (Wł.) Malisorowie zaatakowali w kilku miejscach wojsko serbskie i zmusili je do cofnięcia się, poczem splądrowali kilka wiosek, po przybyciu jednak posiłków serbskich, cofnęli się. W jednej z bitew serbowie mieli 32 zabitych, albańczyków zaś około 200. W innej—ze strony serbów padło 43. Naczelne dowództwo nad silnemi i dobrze zorganizowanemi drużynami albańskiemi objął Issa Boletinac, który ma do pomocy 6 oficerów bułgarskich.

POŻYCZKA CZARNOGÓRSKA.

Cetynja. (P.). Rząd podpisał umowę zawartą z bankami francuskiemi i włoskiemi w sprawie zaliczki 6 miljonów na rachunek gwarantowanej przez mocarstwa pożyczki czarnogórskiej w sumie 30 miljonów.

PROTEST NIEMIEC.

Konstantynopol. (Wł.) Ambasador niemiecki zaprotestował u Porty przeciw oświadczeniu delegata finansowego Turcji, Dżawida beja, że dla Turcji byłoby pożądane porozumienie polityczne i finansowe tylko z Francją. W odpowiedzi na protest rząd turecki oświadczył, że uznaje oświadczenie Dżawida beja za niesłuszne i nie podziela jego poglądów.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Administratorem djecezji żmudzkiej został obrany ks. kan. Piotr Borowski (art. os.).

W Mińsku ma być wprowadzone prawo o hultajstwie (tel.).

W Skierniewicach—katastrofa kolejowa (z Królestwa).

Na kilku stacjach kolei warsz. wied. skasowano napisy polskie (z Królestwa).

W Chełmie policja domaga się usuwania szyldów i napisów polskich (z Królestwa).

W majątku pod Kutnem zamordowano gospodynię (z Królestwa).

W Poznańskiem rzucono w nocy bombę do szkoły (z za kordonu).

W pierwszej interwencji zwalony został testament ś. p. K. Sikorskiego z Prus Zachodnich (z za kordonu).

W Petersburgu będą osadzeni w więzieniu członkowie hofgerichtu finlandzkiego (z Rosji).

W Pradze odsłonięto pomnik Juljusza Zeyera (na szer. św.).

Albańczycy walczą z serbami. Serbowie wysłali na granicę Albanji 3 pułków piechoty. (Na Bałkanach).

W Longymo bezrobocie zakończyło się (tel.).

Nie udały się wybory do medżylisu perskiego (wiad. pol.).

W Ameryce katastrofa kolejowa (tel.).

W Meksyku wysadzono pociąg w powietrze—wiele ofiar (tel.).

Ostatnie telegramy.

Otrzymane 10 (23) września.

ZA HULTAJSTWO.

Mińsk. (P.). Urząd gubernjalny uznał za konieczne jaknajprędzej wprowadzić w zastosowanie prawo o karach za hultajstwo z zastosowaniem kary pieniężnej.

SEJMIK SPÓŁEK ZAROBKOWYCH.

Poznań. (Wł.). Dziś rozpoczęły się tu doroczne obrady sejmiku Związku spółek zarobkowych. Sprawozdanie Związku stwierdza dalszy trwały rozwój instytucji. W roku sprawozdawczym, liczba spółek zjednoczonych w Związku wzrosła do 280, suma zaś depozytów oszczędnościowych wynosi przeszło 247 milj. marek, czyli w porównaniu z rokiem ubiegłym o 17 milj. więcej.

FANTAZJE KORESPONDENTA.

Petersburg. (Wł.) Dzisiejsze „Nowoje Wremia" zamieszcza korespondencję „Z podróży do Chełma". Autor korespondencji zachwyca się pięknością Lublina. Pisze, że w mieście tem jest bardzo dużo zabytków archeologicznych, zarówno katolickich jak i prawosławnych, miasto bowiem—dodaje w formie objaśnienia—„było niegdyś także prawosławnem". W dalszym ciągu autor opisuje Chełm i pątników, których — jak twierdzi—przybyły „setki tysięcy".

STAN WOJENNY W MAROKKO.

Petersburg. (P.). Ambasada francuska w Petersburgu zawiadomiła ministerjum spraw zagranicznych, że wobec nieustannego wwozu przemycanej na francuskie terytorjum w Marokko broni i amunicji, rezydent francuski w Marokko ogłosił stan wojenny w stosunku do kontrabandy broni i amunicji. Tego rodzaju fakty sądzone będą przez sądy wojenne, co rząd francuski podaje do powszechnej wiadomości.

ZAGADKOWA SPRAWA.

Kijów. (P.). W kantorze banku państwowego, zaaresztowano posłańca, który przyniósł do wymiany 16 kuponów fałszywych. Osoba nieznana, która poleciła posłańcowi wymianę zdążyła się ukryć.

ZJAZD MIEJSKI.

Kijów. (P.). Otworzono pierwszy wszechrosyjski zjazd przedstawicieli miast zowłany w celu omówienia sprawy wzmocnienia finansowości miejskiej. Przybyło 4200 delegatów.

KOŁO POLSKIE A REFORMA WYBORCZA.

Wiedeń. (Wł.). Dzisiejszy „Montags Revue" zamieszcza artykuł o stanowisku Koła polskiego w sprawie reformy wyborczej dla Galicji, oraz w sprawie zapowiedzianej obstrukcji rusinów w parlamencie wiedeńskim. W Kole polskiem, według pisma, panuje chaos, lecz pomimo to, prezes gabinetu, hr. Stürghk, ma do polaków nieograniczone zaufanie. W polskich kołach poselskich twierdzą, iż celem artykułu powyższego jest kaptowanie polaków do głosowania za podniesieniem kontyngensu rekrutów.

USTĄPIENIE HOETZENDORFA.

Wiedeń. (Wł.). Dzisiejsza „Reichspost" zaprzecza pogłoskom o zamiarze szefa sztabu generalnego, bar. Hoetzendorfa, ustąpienia ze stanowiska, oraz o różnicy poglądów pomiędzy nim a następcą tronu. Nie mniej pogłoski te utrzymują się uporczywie, z tą tylko różnicą, że dymisja Hoetzendorfa ma nastąpić nie zaraz, lecz dopiero po powrocie Hoetzendorfa z urlopu.

ZA ANTY-MADJARYZM.

Budapeszt. (P.). Słowacki pastor ewangielicki Lilge w Petrowicy skazany został na rok więzienia i grzywnę tysiąc koron za podburzanie ludności przeciwko madjarom.

SUFRAŻYSTKI.

Londyn. (P.). Sufrażystki podpaliły w Sifort, w bliskości Liverpoolu niedawno zbudowany dom dla umysłowo chorych. Straty wynoszą 80 tysięcy funtów.

ZAKOŃCZENIE BEZROBOCIA.

Londyn. (Wł.) Bezrobocie służby omnibusów samochodowych w Londynie można uważać za skończone, gdyż Tow. omnibusów uznało związek szoferów i zgodziło się na noszenie oznaki tego związku przez motorowych.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Nowy Jork. (Wł.) W pobliżu miejscowości College Point, na wyspie Long Island, pod Nowym Jorkiem, najechały na siebie dwa pociągi elektryczne. Cztery osoby zginęły na miejscu, a 40 osób odniosło rany mniej lub więcej ciężkie.

POCIĄG WYSADZONY W POWIETRZU.

Meksyk. (Wł.) Powstańcy wysadzili w powietrze dynamitem pociąg osobowy w pobliżu Saltillo. Zginęło 40 żołnierzy rządowych i 10 podróżnych. Po rozbiciu pociągu powstańcy ograbili podróżnych którzy pozostali przy życiu.

JAPONJA I CHINY.

Tokio. (P.) Prasa opozycyjna wypowiada swą opinję, że sojusz anglo-japoński utracił swe znaczenie z powodu zbliżenia się Anglji z Rosją i obecnie Japonja sama musi wstrzymywać wystąpienia Rosji na Dalekim Wschodzie. Anglja nie popiera Japonji w sprawie z Ameryką i krępuje swobodę działań w Chinach. W interesie Japonji należy sojusz z Anglją zmienić na sojusz z Austrją i Niemcami.

Tokio. (P.) Zaprzeczono wiadomościom o zamordowaniu na wyspach Hawajskich trzech japończyków przez amerykanów na tle nienawiści do japończyków. W rzeczywistości w Honolulu zabili japończycy kijami marynarza. Winny oddany został w ręce sprawiedliwości.

Na szerokim świecie.

Bojkot banków rosyjskich w Finlandji. Pod powyższym tytułem znajdujemy w „Now. Wremia" notatkę następującą:

„Nieżyczliwość finnów względem rosjan wyraża się w formie tak dosadnej, iż nawet pieniądze rosyjskie nie mogą znaleźć zastosowania w Finlandji. Ani jeden bank rosyjski nie może liczyć na pomyślny rozwój swej działalności w Finlandji. Nawet oddział rosyjskiego banku państwa nie wytrzymał pierwszego bojkotu ze strony finlandczyków i musiał być zwinięty. Wprawdzie zamierzone jest wznowienie operacji banku państwa w prowincji kresowej finlandzkiej, ale osoby kompetentne nie przepowiadają powodzenia tej nowej inicjatywie. Powołują się one przytem na to, że nawet niektóre dawno będące w stosunkach z Finlandją banki rosyjskie nie próbują przeniesienia swej działalności bezpośrednio na grunt finlandzki z obawy utracenia tam swej klijenteli. Co się zaś tyczy zagranicznych instytucji kredytowych, to one swobodnie rozwijają swoje operacje pod opieką życzliwych względem nich finlandczyków. Przytem żadne środki ograniczające, zastosowane względem kapitałów zagranicznych, nie rokują powodzenia, ponieważ możliwe jest tajne subsydjowanie banków".

Polowanie na lwy w Alpach Styryjskich. W Alpach Styryjskich od dłuższego czasu jakieś do tej pory nie odkryte dzikie zwierzęta szarpały nocą na sztuki bydło chłopów tamtejszych, wypędzane nocami letniemi w góry. Na podstawie śladów stwierdzono, że jest to lwica albo tygrysica, która niedawno dostała jeszcze na dobitek małe. Władze postanowiły teraz urządzić polowanie na tę lwicę, albo tygrysicę, ponieważ zachodzi obawa, że niebawem zacznie się owo zwierzę rzucać na ludzi, gdy bydło zostanie zapędzonem do obór zimowych.

Niemieccy marynarze w Stanach Zjednoczonych. W urządzonych przed paru dniami regatach morskich w Stanach Zjednoczonych wzięły udział również i statki niemieckie.

Obecnie dziennik „New York Herald" ogłasza rozmowę swego współpracownika z kapitanem Kriegerem, kierownikiem statku niemieckiego następcy tronu. Krieger jest bardzo niezadowolony z amerykanów:

„Po powrocie do Niemiec, złożę skargę memu zwierzchnikowi, następcy tronu, na obelżywy sposób, w jaki nas traktowano w Stanach Zjednoczonych.

„Odzywano się do nas, jak do psów, obrzucano nas zgniłemi owocami i cuchnącemi jajkami".

Wybuch bomby. W Lizbonie nastąpiła w jednej z aptek eksplozja bomby, wskutek której właściciel apteki poniósł śmierć. Podczas rewizji w piwnicy, należącej do apteki, znaleziono jeszcze 4 bomby. Właściciel apteki oskarżony był swego czasu o należenie do spiskowców przeciwrządowych, lecz dla braku dowodów został uniewinniony.

Amerykanki przeciwko pani Pankhurst. Znana przywódczyni sufrażystek angielskich, p. Pankhurst, znajduje się obecnie w drodze do Ameryki Północnej, gdzie ma zamiar odbyć podróż agitacyjną w sprawie głosowania dla kobiet i wygłosić w tej kwestji cały szereg odczytów w ważniejszych miastach amerykańskich. Jeden z przedstawicieli rządu amerykańskiego w Nowym Jorku oświadczył, że p. Pankhurst będzie wydalona z granic Stanów Zjednoczonych w przeciągu 24 godzin, jeżeli będzie uprawiała agitację polityczną. Stowarzyszenie amerykańskich antysufrażystek, do którego należą panie z najlepszych sfer w Ameryce, wydało odezwę, w której wzywa tamtejsze władze amerykańskie, aby zakazały pani Pankhurst wygłaszania odczytów, oraz zabroniły jej pobytu w Ameryce.

Pięćsetlecie Hussa. W roku 1915 przypada pięćsetna rocznica skonu Jana Hussa. W celu uroczystego obchodu tej rocznicy zawiązał się w Pradze specjalny komitet, który oprócz opracowania programu obchodu dążyć będzie do założenia „Stowarzyszenia Hussa", mającego jednoczyć wszystkie żywioły czeskie bez różnicy wyznania.

Pomnik Juljusza Zeyera. We wtorek ubiegły odbyło się w Pradze Czeskiej odsłonięcie pomnika znakomitego poety czeskiego, Juljusza Zeyera.

Arabi przeciwko żydom. Wiedeński kongres sjonistów wywołał wielką burzę w prasie arabskiej. Wszystkie prawie gazety arabów, zamieszkujących Palestynę, wydrukowały obszerne artykuły, wykazujące wielkie niebezpieczeństwo, grożące arabom ze strony sjonistów. Z powszechnem uznaniem przyjęto projekt urządzenia antysjonistycznego kongresu arabów.

Odkrycia archeologiczne w Czarnogórzu. Jedyna gazeta czarnogórska „Cetinski Wiestnik", donosi o interesującem odkryciu, jakiego na terytorjum czarnogórskiem dokonał antropolog monachijski dr. Falck-Schupp. Do tej pory nie było stwierdzone, czy w zachodniej części półwyspu Bałkańskiego mieszkał człowiek przedhistoryczny. Obecnie udało się dr. Falck-Schuppowi, prowadzącemu poszukiwania archeologiczne, znaleźć blizko Biokowa, w wielkiej grocie w Koroninie około 900 sztuk kości ludzkich i narzędzia kamienne, używane przed wielu wiekami. Odkrycie to ma także znaczenie dla historji etnicznej Bałkanu. Dotąd za aborygenów Czarnogóry i całego pobrzeża albańskiego uważano illyrów, których potomkami są dzisiejsi albańczycy. Obecnie okazuje się, że Czarnogóra była zamieszkana przez ludzi na długo przed ukazaniem się illyrów, ludzi zupełnie obcego illyrom plemienia.

W kraterze Wezuwjusza. Uczony neapolitański, prof. Malladra, z dwoma towarzyszami przedsięwziął wycieczkę w głąb krateru Wezuwjusza i zdołał dotrzeć tak daleko, jak żaden z jego poprzedników. Poczynione w głębi krateru przez prof. Malladrę obserwacje, zdaniem jego, wskazują niebezpieczeństwo blizkiego, gwałtownego wybuchu wulkanu. Prof. Malladra dokonał tej ryzykownej wycieczki już po raz trzeci. W pierwszej dotarł na 650 stóp w głąb krateru, w drugiej do 820, w trzeciej, przewyższającej wynikiem wszystkie poprzednie, do 1000 stóp.

Wielkie bankructwo. W Londynie ogłosił upadłość bank ludowy indyjski, posiadający 72 filje. Upadłość ta pociągnie za sobą cały szereg poważnych bankructw. Wśród ludności wybuchła panika.

O POMOC.

Dzięki ofiarności publicznej mógł chory nerwowo student przeprowadzić kurację, która była bardzo skuteczną. Teraz chodzi o dokończenie kuracji a środków już brak, jeszcze więc raz zwracamy się z gorącą prośbą o wsparcie pod literami A. H.

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 10 IX (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	spok.	198—
„ „ „ dalszy	„	197¾
Żyto na termin bliższy		—
„ „ „ dalszy	słabe	163¼
Owies na termin bliższy	mocno	159½
„ „ dalszy	„	162¾
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		137—141

Petersburg, 10 IX kałasznikow. (w k. za pud.)

Pszenica rosyjska 130 zoł.	spok.	—110
Żyto 113/117	„	85—87
Owies zamoskiewny „pierered"	stałe	90—
„ „ wyborowy	„	84—89
„ „ zwyczajny	„	80—83
Otręby pszenne	słabe	60—62
Mąka pszen. wol. „krup." 1 g.	stałe	—265
„ „ „ „pierw." 1 g.	„	—220
„ „ rostowska № 0	„	—230
„ „ „ № 1	„	225—235

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 10 IX 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych stały, dywidendowych chwiejny, promjówek cichy.

Londyn 3 mies. —.—czekl.	94.45
Berlin 3 mies. —.— czekl	46.28
Paryż 3 mies. —.— czekl	37.39
4% Renta państwowa	92.70
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	104.¼
5% „ „ „ II „ „	104.¼
5% „ 1908 r.	105¼
4½% „ ros. państw. 1905 r.	95—
5% „ „ „ 1906 r.	102.¾
4½% „ „ „ 1909 r.	94—
4% Listy zastawne b. szlach	88—
5% „ „ „	90½
5% premjówka I em. 1864 r.	486.½
5% „ II „ 1866 r.	476.½
5% „ III „ (szlachecka).	321.—

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 83.—

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 88—, Kijowskiego —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego 85¾, Kijowskiego 83½, Moskiewskiego ——, Połtawskiego 83¼, Tulskiego ——, Charkowskiego 83⅜.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego 667, Wileńskiego 611, Dońskiego 609, Kijowskiego —, Moskiewskiego — —, Połtawskiego 580—, Tulskiego 445, Charkowskiego 437.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 757—, br. Nobel (udziały) 20000 br. Nobel (akcje) 1010—, zakł. Malcowskich 352—, zakł. Putiłowskich 145—, Leńskiego Tow kopalni złota 628—, ros. Tow. kopalni złota 97—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

Notowania Wileńsk. Banku Ziemskiego.

4½% listy zast. Wil. Ban. Ziem.	85.50
Akcje Wil. Banku Ziemsk.	611.—

Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie.

Kursy Przyrodnicze Wykłady popołudniowe — Fizyka (2 kursy), Chemja (4 kursy), Botanika (5 kur.), Mineralogja, Anatom. człow., Antropologja i Zootomja; wszystkie z ćwiczeniami.—Zoologja, Geologja, Biologja, Fizjologja, Mikrobiologja, Technika mikrospowa, Atomistyka i Fizjologja patologiczna.

Kursy Humanistyczne Wykłady popołudniowe — Psycholog. mowy, Metodyka jęz. polsk., Gramat. histor. jęz. polsk., Seminar. slawistyczne, Gramat. sanskrycka, Nal. i Damajanti (czyt. i objaś.), Literat. indyjska, Literat. powszech., Tobleau, de la litter. francaise, Romantyzm w Polsce, Adam Mickiewicz, Poez. polska po r. 1863, Młoda Polska, Kursy prakt. jęz.: francuskiego, niemieckiego i angielskiego (3 kursy), Hist. starożyt., Począt. odrodz. we Włoszech i Polsce, Zagadn. z metodyki histor., Historja XIX wieku, Królestwo Kongres., Zródło do histor. polsk., Zarys dziej. Polski w XIX w., Rozwój stosunk. włościańsk., Sejmiki polskie, Hist. ustr. Polski, Dzieje kultury, Hist. sztuki (4 kursy), Rozwój opery, Teor. muzyki z ćwicz. z harmon., Historja muzyki, Ekonomja polityczna, Hist. doktryn ekonom., Psychologja (3 kursy), Histor. filozofji (6 kur.), Logika i teorja pozn., Psycholog. narodów, Propedeutyka filozof., Dydaktyka, Badania psychol. w szkole oraz Estetyka.

Kollegjum Humanistyczne Wykłady poranne — Zas. językoznawstwa, Logika, Teor. przyrodnicze, Propedeutyka, Literat. polska, Literat. powszech., Dzieje Polski (3 kursy), Dzieje starożyt., Dzieje nowożyt., Hist. cywilizac., Ekonom. społeczna, Prawoznawstwo, Fizjologja ukł. nerw., Psychologja, Pedagogika, Filologja, Teor. ekonomiczne i Hist. filozofji.

Kursy Techniczne Wykłady wieczorne — Algebra, Gemetrja, Kreślenie, Trygonometrja, Matem. wyż., Geom. wykreśl., Fizyka, Chemja, Maszynoznaw., Kinematyka, Mechanika, Elektrotech. z ćwicz. prakt., Hydraulika, Wytrzym. materj., Części maszyn i szkicowania, Technol., Obrabiarki, Kotły i Silniki par., Ogrzew. i wentyl., Statyka budowl., Pompy i Żelbetnictwo. Rok I. Fizyka, Chemja (3 kursy z zajęciami praktycz.), Zoologja, Botanika (3 kursy z zajęc. praktycz.),

Kursy Ogrodnicze Zajęcia poranne i popołudniowe — Mineralogja i Geologja z ćwicz., Uprawa roli, Miernictwo i niwelacja z ćwicz., Rysunki, Nauka ogrodnictwa teoret. i Zajęcia praktyczne w ogrodach na folwarku Mory. 46730

Rozpocz. wykładów technicznych 15 września, wszystkich innych—1 października. Programy i zapisy w kancelarji: **Włodzimierska 3/5.**

BILANS
WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO
W dniu 1 września 1913 roku.

Aktywa:

Kasa		80,392 53
Rachunki bieżące		130,427 37
Korespondenci Banku		1,463,278 66
Papiery procentowe	(nom. 14,172,669 —)	13,282,445 66
Nieumorzone pozostałości pożyczek		146,910,191 50
Terminowa i przedterminowa spłata pożyczek (gotówką)	708,908 50	147,619,100 —
Pożyczki krótkoterminowe		2,862,765 20
Zaległości rat		4,414,835 98
Kupony, opłacone przed terminem		1,395 —
Nieruchomość Banku		492,895 88
Awanse		127,881 91
Zaliczenia na rachunek dłużników i wydat. zwrot.		71,889 90
Rozchody bieżące		235,860 94
Podatki i opłaty skarbowe		358,396 01
Papiery 4½% na rachunek kapitału Kasy Oszczędn. Urzęda.	(nom. 459,693 94)	446,078 26
Papiery procentowe na rach. funduszu im. J. Montwiłła	(nom. 10,800 —)	10,000 —
		171,627,643 30

Pasywa:

Kapitał zakładowy	10,500,000 —	
— zasobowy	5,250,000 —	15,750,000 —
Specjalny fundusz rezerwowy		405,402 75
„ kapitał „		222,606 28
4½% listy zastawne w obiegu		147,619,100 —
Listy zastawne wylosowane		118,300 —
Kupony do opłacenia		812,007 —
Fundusz proc. na opłacenie kuponów		3,335,262 75
Fundusz amortyzacyjny		708,908 50
Raty, opłacone przed terminem		22,465 86
Dochody banku		1,706,636 18
Dywidenda do wypłacenia		22,359 40
Sumy przejściowe		353,501 90
Kredytorowie i korespondenci różni		49,968 55
Kapitał Kasy Oszczędn.-Zapomog. urzędników		488,124 13
Fundusz imienia J. Montwiłła		10,000 —
		171,627,643 30

50810

Kursy Towarzystwa Pszczelniczo-Ogrodniczego WARSZAWA, Wiejska 12, **dla kobiet i mężczyzn.**

10-miesięczne Ogrodniczo-pszczelnicze od października. 60748

10-dniowe przerobów owocowych od 25-go września do 4-go października.

ЛЮТЕРМА LUTERMA zatwierdzoną marką fabryczną zaopatrzone są wszystkie fornierowe 133226

podróżne **pudełka Rewelskie**

Akc. T-wa **A. M. LUTER** w Rewlu.

Wystrzegać się naśladownictw! ЛЮТЕРМА

Żądajcie wszędzie tylko z marką LUTERMA

KURSY BUCHALTERJI PRZY SZKOLE RYSUNKOWEJ **J. MONTWIŁŁA** pod kierown. **J. Lachowicza.**

Początek wykładów 1 października. Zapisy i informacje u kierownika kursów, ulica Wielka (Zamkowa) № 10 m. 6. (Laboratorjum fotograficzne. 50568

INSTRUKTOR ogrodniczy z wieloletnią praktyką w Niemczech, Anglji, Ameryce i w Kraju, urządza ogrody amatorskie i handlowe, poprawia stare, zaniedbane, wykonywa gustownie i po nader dostępnych cenach wszelkie plany ogrodnicze, oraz udziela porad.

Wileńskie T-wo Pomologiczne, — Wielka 4.

ROZKŁAD POCIĄGÓW
Od 18 kwietnia (1 maja) 1913 roku.

Czas miejscowy.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 35 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 46 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 25 noc.
„ 1, 2, 3 kl. 11 42 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 16 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 30 „
Nord-Expres 1 kl. 10 38 wiecz. (w czwartki i niedziele)

Do Rzeżycy (Moskwy)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 2 36 poł.

Do Dyneburga (Rygi)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 46 rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 — wiecz.

Do Święcian
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
„ (letni) 2 i 3 kl. 4 42 poł.

Do Wierzbołowa
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 5 54 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 55 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 3 20 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 12 — noc.
Nord-Expres 1 kl. 6 48 rano (w czwartki i niedziele)

Do Warszawy
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 25 rano
Mieszany 2 i 3 kl. 4 40 poł.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 45 wiecz.
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 34 noc.

Do Mińska (Żłobina)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 07 rano
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 10 45 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 23 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 54 noc.

Do Libawy
Pocztowy 1, 2, 3 kl 6 — rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 05 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 8 28 wiecz

Do Saren
Pośp. (do Odesy) 1—3 kl. 6 20 r.
„ (do Kijowa) „ 7 13 r.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 2 26 poł.
Osob.-tow. 1, 2, 3 kl. 7 17 wiecz.
Mieszany 2 i 4 kl. 12 40 noc.

Do Lidy
Mieszany 2 i 3 kl. 10 45 rano
„ 2 i 3 kl. 3 50 poł.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 26 rano
„ 1, 2, 3 kl. 5 44 „
„ 1, 2, 3 kl. 6 06 „
„ 1, 2, 3 kl. 7 01 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 8 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 30 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 — wiecz.
Nord-Expres 1 kl. 6 38 rano (w czwartki i niedziele).

Z Rzeżycy (Moskwy)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 50 poł.

Z Dyneburga (Rygi)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
Osobowy 1, 2 3 kl. 11 20 nocy

Ze Święcian
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
„ (letni) 2 i 3 kl. 9 32 „

Z Wierzbołowa
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 44 rano
„ 1, 2, 3 kl. 1 46 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 08 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 35 „
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 32 nocy
Nord-Expres 1 kl. 10 28 wiecz. (w niedziele i czwartki)

Z Warszawy
Mieszany 2, 3 kl. 9 20 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 11 43 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 08 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 12 20 nocy

Z Mińska (Żłobina)
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 5 11 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 47 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 36 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 10 33 „

Z Libawy
Osobowy 1, 2, 3 kl. 5 — rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 05 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 15 nocy

Z Saren
Osob.-towar. 1, 2, 3 kl. 9 30 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 4 20 poł.
Mieszany 2 i 4 kl. 7 53 wiecz.
Pośp (z Kijowa) 1—3 kl. 11 09 „
„ (z Odesy) „ 12 06 r

Z Lidy
Mieszany 2 i 3 kl. 8 56 rano
„ 2 i 3 kl. 9 29 wiecz.

DOBRA ZIEMSKIE

w Królestwie, gub. Kaliskiej, do sprzedania okazyjnie, przestrzeni 93 włóki, grunta orne, bardzo dobre, las, torf, łąki, polowanie—pałac, kaloryfery, elektryczność, kanalizacja, budynki gospodarcze murowane, wyjątkowo ładne, nowe, trwałemi materjałami kryte, 7 wiorst pierwszorzędną szosą od kolei. Telefoniczne połączenia z pałacu. Wysoka kultura. Wiadomość: **Artur Dobiecki, Cianowice, poczta Skała, g. Kielecka.** 49016

6 pokoi

jasnych, słonecznych, kuchnia, przedpokój, piece hermetyczne do węgla i torfu, powietrze zdrowe, do wynajęcia zaraz do 23 kwietnia 1914 roku za 120 rubli. Pośpieszka, ulica Piękna dom Skarzyńskiego.

BECZKI

od wina sprzedawane są w składzie A. Januszewicza Wielka 20a, telefon 11-86. 50922

W Szkole Koedukacyjnej **Stefanji Świda** (o programie szkół średnich) zapisy dziewczynek i chłopców od lat 7-miu do 13-tu codziennie od g. 1 do 3. Systematyczna początkowa nauka i gruntowne przygotowanie do wszystkich zakł. naukow. rządow. i prywat. Kl. wstępna, I-sza i II-ga. Języki obce. Opłata rocz. 50—60 rb. Z powodu niezjawienia się kilkorga dzieci **są jeszcze wakanse.** **Wilno, Ś-to Jakóbska 16—3.** 50969

CZYTELNIA **E. RUTKOWSKIEJ,** ul. Garbarska № 1—24. Powiększona i zaopatrzona stale w najświeższe nowości i katalogi drukowane. Otwarta od godz. 10—8. W niedziele i święta od g. 12—6. 50483

Otrzymano nowe, eleganckie modele damskich sukien, bluzek, manteau, palt, futer i garniturów futrzanych.

Oddział Konfekcyjny **Br. A. i J. ALSZWANG** ul. Wielka, dom własny.

Przy magazynie wkrótce otwartą zostanie specjalna pracownia kuśnierska. 50904

Pozostały w niewielkiej ilości egzemplarzy **„Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji"** wydawn. Domu Handlowego L. i E. Metzl i S-ka, redagow. przez „Wiestnik Finansów", **wysyła się za 12 rubli.** Zgłaszający się do głównego składu wydawnictwa D./H L. i E. Metzl i S-ka w Petersburgu, Morska 11, korzystają ze znacznego rabatu i nie opłacają kosztów przesyłki.

Pensjonat-Hotel Zofji Lasockiej Warszawa, Buduena 2. Pokoje słoneczne. Kuchnia doskonała. Winda. Elektryczność. Ceny umiarkowane.. 50416

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Doświadczony nauczyciel i korepetytor, b. student politechniki, udziela lekcji i korepetycji, przygotowuje do egzaminów, poprawek i t. d.; specjalność: matematyka; ceny umiarkowane, dla przychodzących ulgi. Wiadomość w Kurjerze Litewskim.

Korepetytor na wyjazd potrzebny przygot. chłopca do wstęp. klasy libawsk. realn. szkoły, 15 rb. mies. Zgłaszać się: pocz. Kielmy gub. Kow., maj. Werpiany. 50917

Lekcji lub korepetycji poszukuje osoba z dyplomem 8 klas gimnazjum rządowego. — Adres: Staro-Chersońska 4—6.

Młoda, inteligentna polka z zagranicznem wykształceniem, znająca gruntownie język niemiecki, poszukuje posady nauczycielki lub do towarzystwa, Uprasza o składanie ofert w administracji pod S. B. 50315

Nauczycielka z dwuletniemi studjami na uniwersytecie francuskim i dyplomami Certificat d'études de l'Université et Exament Supérieur de l'Alliance, z medalem, udziela lekcji. Zakretna № 11 m. 7. 50969

Skończyłam 7 klas gimnazjum i ósmą pedagogicz., poszukuję lekcji lub korepetycji. Kazańska 1—4. 46403

Kupno i sprzedaż.

Angielski pointer (suka) dobrze tresowana, zaraz do sprzedania niedrogo. Godz. 2—4. Róg Gazowego i Chersońskiej № 6 m. 8. 50250

Interesa handl. i majątk.

Z powodu wyjazdu do sprzedania lub wydzierżawienia w Biniakoniach egzystujący 19 lat sklep we własnym domu, restauracja i skład piwa. Biniakonie, Plewińska. 50345

Do sprzedania hotel w mieście Augustowie gub. Suwalskiej, składający się z pięciu numerów, z restauracją pierwszego i drugiego rzędu, dwoma bilardami, położony w głównym punkcie miasta Augustów Suwalsk., St. Muchowski. 50706

Do wydzierżawienia w gub. Kowieńskiej około Kretyngi, 2 mile od pruskiej st. kolejowej Bajoren, 4 folwarki przestrzeni 2700 dziesięcin w całości lub częściowo. Reflektanci zechcą się zgłaszać „Zarząd dóbr Margrabiego Wielopolskiego" st. pocztowa Chroborz gub. Kielecka. 47729

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Rządca rolny z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Adres: Nowo-Wilejka, ulica Daczna № 75, A. Markianowicz.

b) Zaofiarowane:

Panna posiadające dobrze rysunek, potrzebna do Laboratorjum Fotograficznego J. Lachowicza (Wielka 10). 50963

Potrzebne są uzdolnione staniczarki do pracowni przy Towarzystwie Ochrony Kobiet. — Zgłaszać się proszę do Towarzystwa, Przechodni zaułek № 2. W tejże pracowni przyjmują się zapisy na lekcje kroju.

Różne.

J. Falewicz i **W. Busz,** kantor sprzedaży cukru, dotąd Żandarmski 7—10, od 29 września przeniesiony zostanie na ul. Wileńską 25, róg Dobroczynnego. 49468

Masło śmietankowe stale mam na sprzedaż. — Wileńska 31—4, Romerowa. 50629

Przywiozłam z Warszawy fasony kapeluszy i pióra oraz robię i przerabiam czapki, kapelusze i mufki po umiarkowanych cenach. Mostowa 25—5, w dziedzińcu, od 11 do 6 godz. 50844

24 i 25 września 1913 r. o godz. 11 rano w sali Licytacyjnej przy ul. Trockiej № 14 odbędzie się sprzedaż zastawów Lombardu Miejskiego, nie wykupionych w czasie właściwym, termin których się skończył do 1-go sierpnia r. b., czyli kończąc № 1336—V ser. 50811

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a. Zasady i Całość Wiary Katolickiej, które znajdować się winno w każdej bibliotece, zarówno osób duchownych, jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego" nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350—400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8 z przesyłką rub. 10.

Mapa Litwy i Białejrusi z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy rb. 2, podklejanej na płótno rb. 3, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" rb. 1 podkl. na płótno rb., 2 — przesyłka kop. 50.

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.